

Wena numeru
20 gr.

Wena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Zie rob. 2,70 gr.
Głos. do dom. 30 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI,
Al. Kościuski 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 28 stycznia 1926 r.

KINO
Dom Ludowy
ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dnie powszednie o 6 i
o 8 po poł. Sala orzeźwiająca.

Od wtorka 26 do niedzieli 31 stycznia włącznie

„SZPIEG”
(Głośna sprawa pułkownika Redla).

Dziś w 7-u aktach. — Film, który cały świat raz mał w napię-
ciu! — Jedną z tajemnic wojny światowej. Złota własnej
ojczyzny! — W roli głównej **DAGNY SERWES.**

40 gr. Ceny miejsc w niedzielę i święta od 2 do 4 40 gr.
w soboty od 3—5 po poł. wszystkie miejsca

Drugie zastrzeżenie, według którego Stany Zje-
dnoczone w wyborach sędziów mają głos, zostało
przyjęte przeciwko 8 miu.

Trzecie zastrzeżenie, głoszące, że udział Sta-
nów Zjednoczonych w wydatkach trybunału wy-
nieść może sumę ustaloną przez izbę reprezentantów
przyjęło 89 głosami przeciwko 3.

Czwarte wreszcie zastrzeżenie, głoszące, że sta-
tut trybunału nie może ulec zmianom bez zgody
Stanów Zjednoczonych, przyjęło 91 głosami przeciw
ko jednemu.

—oOo—

TELEFONEM Z WARSZAWY

STRAJK W TELEFONACH.

*) Strajk w telefonach warszawskich trwa
w dalszym ciągu. Telefonistki na stacjach przy-
były w zwykłej liczbie, tak, iż telefony są ob-
służane normalnie — jednakże łączą dalej je-
dynie aparaty rządowe, wojskowe, policyjne,
szpitale, „Pogotowie ratunkowe”, straż ognio-
wa, prasę.

Telefonistki oświadczały, iż będą straj-
kowały aż do chwili, gdy dyktacja będzie dy-
misię udzielona telefonistom — płatniczy. Nie
zależnie od tego stanowiska przedstawicielki
zw. telefonistek biorą udział w konferencji u
obwodowego inspektora pracy, p. Kwapińskiego
go.

Ze sprawa dymisji telefonistki — płatni-
czej, komitet strajkowy łączy również kwestię
nowej umowy zbiorowej, wobec czego nie
należy oczekiwać w najbliższym czasie bezpo-
średniego zlikwidowania zatargu.

POWRÓT PRZYJACIÓŁ SOWIETÓW.

*) Wczoraj powrócili do Warszawy po-
słowie uczestnicy wycieczki „towarzyskiej”
do Moskwy. Część z nich, między innymi po-
słowie Brul, Helman i Wołewódzki, zawiadomili
w południe w gmachu Seimu.

—oOo—

TELEGRAMY.

ŚMIERĆ ZA NAPAD BANDYCKI.

Warszawa 27 stycznia (pat)

Sąd Okręgowy w Wilnie, działający jako dora-
źny, wyrokiem z 26 stycznia 1926 r. skazał na mocy
art. 49 i 452 K. K. na karę śmierci Franciszka Jac-
nika, lat 30. Skazany Jacznik w nocy na 10 grudnia
1925 roku na zaułku Lidzkim w Wilnie w celu po-
zbawienia życia napadł na wykonyującego obo-
wiązki służbowe, posterunkowego Pol. Państw., Józ-
zefa Mokrackiego, zadał mu 8 uszkodzeń ciała, lecz
z powodów od Jacznika niezależnych, nie nastąpiła
śmierć, gdyż zadane Mokrackiemu uszkodzenia oka-
zały się ciężkie, lecz nie pozbawiły go życia. Walkę
rozpoczął skazany wówczas, gdy Mokracki wezwał
go, aby udał się z nim do komisariatu.

Obronca oskarżonego wniósł prośbę o ulasko-
wienie Jacznika. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzu-
cił, wobec czego wyrok śmierci został wykonany.

PRZEDMIOT ROZMOWY BRIANDA Z CHAMBERLAINEM.

Paryż, 27 stycznia (pat)

„Journal” donosi, że wśród spraw które będą
stanowiły przedmiot rozmów Brianda Chamber-
lainem, znajduje się sprawa, czy Niemcom należy
przyznać sałe miejsce w Lidze Narodów, bez równo-
czesnego przyznania jej Polsce.

Wilhelm Bau zwolniony z aresztu.

Kaucję w sumie 50.000 złotych złożył Marjan Linde
brat p. Huberta.

Warszawa, 27 stycznia (Telef. od wł. kor.)

Jak się dowiaduje nasz korespondent, Wil-
helm Bau oskarżony o dokonanie szeregu oszuka-
ńczych transakcyj na szkodę Skarbu Państwa, oca-
dzony w piątek w więzieniu śledczym, decyzją sądu
go śledczego do spraw szczególnej wagi został w
dniu dzisiejszym wypuszczony z aresztu. Stało się

to po złożeniu przez jego obrońcę kaucji w kwocie
50 tysięcy złotych zadanej przez prokuratora.

Kaucję za Wilhelma Baua złożył brat Huber-
ta Lindego Marjan Linde właściciel majątku Petry-
ków, znany z afery dotyczącej pożyczki gwaranto-
wanej przez P. K. O.

—oOo—

Nadużycia w P. K. O. w komisji budżetowej i skarbowej.

*) Na komisji budżetowej poseł Głabini-
ski odczytał dzisiaj szereg listów, nadesłanych
przez najwyższą Izbę kontroli Państwa w spra-
wie nadużyć w Pocztowej Kasie Oszczędności
związanych z udzielonymi gwarancjami przez
p. Lindego swemu bratu, Marjanowi.

Sprawa P. K. O. była również rozpatry-
wana w komisji skarbowej gdzie poseł Socha
interpelował jakie stanowisko zajęli w spra-
wie nadużyć w P. K. O. posłowie Zdziechow-
ski (obecny minister skarbu) i Gruska wyde-
legowani dla zbadania tej sprawy.

Przedkuzenie kontroli wojskowej w Niemczech.

Groźba przekreślenia Locarna.

Berlin, 27 1. (pat)

Pisma dzisiejsze komentują obszernie
wiadomość, podaną przez agencję Havasa o
raporcie przewodniczącego komisji kontroli
wojskowej w Niemczech. Z depeszy tej wy-
nika, że chwila likwidacji komisji kontroli woj-
skowej w Niemczech nie została ustalona i
komisja zostanie jeszcze czas jakiś w Niem-
czech.

„Tägliche Rundschau” pisze, że utrzyma-
nie komisji kontroli wojskowej w Niemczech
równałoby się przekreśleniu rezultatów kon-
ferencji locarneskiej i polityki porozumienia
(Tego rodzaju groźba cicha sprzeczna z
miaszkowicie wymódz na aliantach zniesienia

kontroli wojskowej która i tak nie przeszką-
dza im w... intensywnym przygotowaniu się
do zbrojnego odwetu. Red

KONTROLA WOJSKOWA TEMATEM ROZMOWY MIĘDZY BRIANDEM I CHAMBERLAINEM.

Londyn 27 stycznia (pat)

Z dobrze poinformowanych źródeł paryskich
donoszą, że głównym tematem rozmów Austena
Chamberlaina z premierem Briandem będą: odroc-
zenie komisji przygotowawczej do konferencji rozbro-
jeniowej, obecny stan rozbrojenia Niemiec; istnienie
miedzysojuszniczej kontroli wojskowej i ewentual-
nie zmniejszenie kontyngentu wojsk na obszarach
okupowanych.

Zastrzeżenia wuja Sama.

Kiedy Stany Zjednoczone wstąpią do Międzynarodowego
Trybunału Sprawiedliwości.

Waszyngton 27 stycznia (pat)

W odbytem głosowaniu nad zastrzeżeniami do
tęzącej wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Mię-
dzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, oddane

za pierwszym zastrzeżeniem 89 głosów. Zastrzeżenie
to głosi, że Stany Zjednoczone, występując ewentual-
nie do trybunału sprawiedliwości, nie uznają praw-
nego związku tej instytucji z Ligą Narodów.

ZA FAŁSZYWE PIENIADZE NIEMCY CHCIELI KUPIĆ SOBIE KOLONJE.

Paryz, 27 1. (aw)

Z Lizbony donoszą, że dokonano tam aresztowania dotychczasowego posła portugalskiego w Hadze.

„Matin” przynosi w związku z tem aresztowaniem sensacyjną wiadomość, że poseł portugalski aresztowany został pod zarzutem fałszowania banknotów portugalskich. Dalej po dale pismo, że na czele kompanii fałszerzkiej stał Niemiec, nazwiskiem Hünisch, który rozpoczął od tego, że ofiarował cztery miliony funtów szterlingów na założenie Anglo banku, którego zadaniem miały być cele propagandy na rzecz Niemiec. Gdy jednak im preza ta zawiodła ze względu na rozejście (?) się funduszy, niedoszli właściciele banku zaczęli się fałszowaniem pieniędzy, iakoby w celu wykupienia dla Niemiec kolonii portugalskiej, Anglii.

Z MOTYKA NA SŁONCE.

Zurych, 27 1. (pat)

Utworzono tutaj komitet antyfaszystowski pod nazwą „Liga della Libertà”. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele włoskich maksymalistów, komunistów, republikanów i b. uczestników wojny oraz delegaci szwajcarskich lewicowych stronnictw politycznych.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WROCŁAWIU.

Wrocław, 27 1. (pat)

Dzisiaj w południe na ulicach Wrocławia demonstrowali tłum bezrobotnych którzy urządzili pochód, idący w kierunku miasta, gdzie zamierzali wnieść swą petycję. Tłum bezrobotnych spotkany został przez policję, która rozprzeczła go przy pomocy szabel i pałek gumowych. Kilka osób zostało zabitych.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 27 stycznia 1926 roku.

WALUTY:

Dolary St. Zjednocz. 7,30

DEWIZY:

Londyn 35,54

Nowy Jork 7,39.

Paryz 27,32 i pół

Praga 21,61.

Szwajcaria 140,90

Włochy 29,48.

Wiedeń 102,75

Ogólny obrót 250,000 dolarów. Dewiza na Paryz słabsza. Rubel złoty 3,94—3,94 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. pożyczka konwersyjna 100; 10 proc. poz. kolejowa 118 — 124; 6 proc. pożyczka dolarowa rok 1920 — 64 (zl. 467,20); 5 proc. państwowa poz. konwersyjna (sprzedaż) 43,50; 4 i pół 61 proc. L. Z. ziem. przedw. 20,75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 21,75; 5 proc. L. Z. Warszawy złotowe 32,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 18,50.

AKCJE:

Bank dyskontowy 4,65; Bank Handlowy 1,85; Bank Zachodni 1,00; Bank Zw. spółek zarobkowych 4,00; Elektryczność 1,55; Pol. Tow. El. 0,05; Siła i Światło 0,20; Gostawice 1,20; Warsz. Cukier 1,95; „Nobel” 1,45; Węgiel 1,75; em. IV 1,70; Cegielski 0,19; Lilpop 0,78; Modrzejów 2,45; Norblin 0,93; Ostrowiec 5,25; Rudzki 1,12; Starachowice 0,96; Zieleniewski 0,25; Zawiercie 7,50; Żyrardów 1,50; Borkowski 0,67; Haberbusch 5,30; Spirytus 1,50; Cmentów 0,20.

CŁO WYWOZOWE NA PSZENICĘ.

(—) Dz. Ust. R. P. z dnia 20 stycznia 1926 r. w 6 poz. 34. ogłasza rozp. ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 16 bm. ustalające cło wywozowe na pszenicę (poz. 246 tar. Dz. Ust. R. P. nr. 76 poz. 536) w kwocie 15 zł od 100 kg.

Afera fałszerska „na ostrzu noża”.

Francja grozi Węgrom... Ligą Narodów.

Wiedeń, 27 stycznia (pat)

„Neue Freie Presse” donosi z kół dyplomatycznych: W razie, gdyby rząd węgierski nie spełnił zażądań Francji, wówczas Francja podjęłaby następujące kroki: zażądanie dochodzenia w sprawie afery banknotów przez Ligę Narodów oraz dalsze utrzymanie komisji kontrolującej ze zwiększonym personelem i zwiększonymi pełnomocnictwami. W kółach dyplomatycznych sądzą, że Anglia i Włochy zgodzą się na krok Francji.

Wiedeń, 27 stycznia (aw)

Redaktor „Matin’a” Sauerwein, który przybył tu dzisiaj z Budapesztu, podzielił się z przedstawicielami prasy tutejszej wiadomościami, które przesłał dla swojego pisma.

Redaktor oświadczył, że węgierska opinia publiczna jest przekonana o współwinie węgierskich sfer rządowych w znanej aferze. Rząd węgierski nie omal otwarcie robi, co tylko leży w jego mocy, aby uniemożliwić ścisłe śledztwo, zaś opozycja nie ma odwagi wystąpić przeciwko temu obawia się bowiem

represji. Wnosząc tylko z zachowania się rządu węgierskiego, które jest więcej niż dwulicowe, sfery rządowe francuskie dochodzą do przekonania, że na Węgrzech poza zwykłą zbrodnią kryje się na nie roką zakreślona skala afery polityczna.

Paryz, 27 stycznia (aw)

Wrócił tutaj z Budapesztu komisarz policji, Benoit, znudzony szykanami ze strony władz węgierskich.

Komisarz Benoit złożył sprawozdanie z działalności urzędników francuskiej policji kryminalnej na Węgrzech.

Ze sprawozdania tego wynika, że list hr. Bethlena do doktora Ferenyi istnieje rzeczywiście. Jest on dla Bethlena kompromitacją, jednakże nieważnym kryminałem ale za to politycznym.

Wedle sprawozdania, na 26 sędziów zajętych w procesie fałszerskim, 19 stoi po stronie oskarżonych, będąc przeważnie ich przyjaciółmi zaś pozostałych 6 sędziów nie ma odwagi pracować na własną odpowiedzialność wbrew życzeniom rządu.

Hoch Hohenzollern!

Obchód rocznicy urodzin kajzera w Niemczech.

Berlin, 27 1. (pat)

Dzisiaj z okazji rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma szereg organizacji monarchistycznych i prawicowych zwołał zgromadzenia publiczne, majace się odbyć w salach publicznych miasta Berlina.

Ze swej strony organizacje komunistycz-

ne i republikańskie, organizacja „Reichsbanner” zwołały szereg wieców w salach zamkowych, jak również pod gołym niebem. Policja przygotowała się celem przeszkodzenia ewentualnym starcom. Część wieców odbyła się już w ciągu południa, nie dając jednak powodów do żadnych kolizji.

Ostrożność nie zawadzi.

Bolszewicy złotem gwarantują zamówienia w firmach angielskich.

Londyn, 27 stycznia (pat)

„Daily Telegraph” donosi, że wczoraj przybył do Londynu okręt niemiecki „Schwalbe” który przywiózł z Leningradu transport złota, wartości 1 mil-

jon funtów szterlingów. Złoto to ma być zdeponowane w banku angielskim, jako gwarancja ze strony handlowej sowieckiej delegacji za zamówienia w firmach angielskich.

Nowy rząd niemiecki

widziany przez angielskie i francuskie szkła

Pesymistyczno-optimistyczne glosy prasy dwóch krajów.

Londyn, 27 1. (aw)

„Times”, omawiając wczorajszą mowę programową kancleza Luthra, wyraża optimistyczną opinie

o nowym rządzie Rzeszy i przepowiada mu długą żywotność, a to ze względu na stworzenie go przez samego prezydenta Rzeszy, który dokonał tego zadania bez oglądania się na względy partyjne.

Pisząc o mowie kancleza „Times” wyraża lekki zarzut mówcy, że nie wymienił terminu, w którym Niemcy chcą już należeć do Ligi Narod., lecz że natomiast przywiązuje wielką wagę do kwestii zmniejszenia zalogi

okupacyjnej w Nadrenii.

Paryz, 27 1. (aw)

Prasa paryska zapatruje się na pierwsze kroki nowego rządu Rzeszy i wogóle na skład gabinetu — przeciwstawianiu do prasy londyńskiej

bardzo pesymistycznie.

Dzienniki paryskie również zwróciły uwagę na zbyt silne podkreślenie przez kancleza kwestii zmniejszenia zalogi: w zagłębiu Nadreńskim i przypominają, że Niemcy winni najprzód dać dowody dobrej woli i lojalności, a potem dopiero domagać się swobod i postępów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Areszt na skład manufaktury f. „Kaszub, Bau i Kryłowiecki”.

Stało się to na żądanie warszawskiego Sądu Okręgowego.

Wczoraj rano na skutek telegramu prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie zostały opieczę towane składy manufaktury należące do firmy „Kaszub, Bau i Kryłowiecki” mieszczące się w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 96.

Stało się to na skutek zwrócenia się dyrektora P.K.O. do prokuratora, po stwierdzeniu że pożyczka w kwocie 90 tysięcy złotych udzielona Wilhelmowi Bauowi przez Huberta Lindego b. prezesa P.K.O. nie posiada w P.K.O. żadnego zabezpieczenia.

Pochód monarchizmu

Każdy niemal dzień przynosi, nam sensacyjną szeregów z dziedziny nieudolności, łapownictwa, i łapostw wyższych władz w Państwie. Rozporządzenia, okólniki i ustawy dowodzące nie tylko braku znajomości kardynalnych zasad życia, ale w wielu wypadkach dowodzące niezwyklej ignorancji — są na porządku dziennym.

Ustaw napłodziliśmy tyle, że „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Rzeczyposp. Polskiej” nie jest w stanie ich zmieścić, a nie zapominajmy, że każdy tydzień przynosi do tego wianuszka liczne setki nowych paragrafów i inne lasiemcowate wydzieliny Sejmu, które zatruwają potrochu atmosferę w Polsce a życie uczciwym ludziom.

Obwieszczenia postanowienia obowiązujące, przepisy i inne skrótyczne pomysły różnych ministerjalnych kacyków specjalnych komisarzy do walki z ludnością, którzy pracę umysłową mierzą na łokcie, a obywatela traktują jedynie jako materiał do tworzenia ogonków przed okienkami różnych zbędnych urzędów — zaokrągla to kolisko w którym my męczymy się bez nadziei lepszych czasów, bez chleba, bez butów — a... jedynie prokuratorzy, jak bociany na łące — pracują z pożytkiem w pocie czoła od świtu aż do nocy.

Nie też dziwnego że od Bałtyku, aż po Karpaty niezadowolenie i opór rośnie z każdą chwilą i trudno przewidzieć kreskę na wodomierzu, na której się ta potężna fala zatrzyma.

Jednym z takich objawów ogólnej depresji moralnej jest monarchizm — ruch, który z dnia na dzień zyskuje u nas na sile.

Wczoraj jeszcze szczerzy demokrat, pilsudczyk, chadek dowborczyk czy kolejarz — dzisiaj już zdecydowany zwolennik absolutnej tylko władzy, który tylko z jedną trudnością się boryka: kogo tu posadzić na prastarym tronie Piastów i Jagiellonów?

Nawet wśród ludu, prostego ludu i ciemnych mas chłopstwa idea monarchizmu, zaczyna zapuszczać głębokie korzenie, może z nieco innych przyczyn niż u nas, ale tym niemniej ciekawych...

— Teraz to czterysta w Sejmie nabija sobie kłosek — a przy królu to będzie ino jeden...

Tak, czy inaczej, trzeba to stwierdzić obiektywnie: ruch ten się wzmaga a nie ulega jednak wątpliwości, że jest on naogół szkodliwy i sprzeczny z prawami kultury postępu i wymogami życia.

Nasza tragedia leży w tem, że już wyszliśmy z powłok absolutyzmu — nie dorosiliśmy jednak do Rzeczypospolitej.

Niewątpliwie te stosunki jakie ułożyły się w

Polsce — są dzisiaj, na dłuższą metę, nie do pomyslenia, powiedzmy określmy jaskrawiej nie do zniesienia i kres temu stanowi rzeczy musimy my sami położyć — jeżeli nie chcemy aby zbyt twarde... zbyt... czerwono, i że zbyt... wielkim hukiem położyła kres historii.

Nie potrzeba monarchji, nie potrzeba średnio-wiecznego blichtru i fanfaronady — ale trzeba zrozumieć że rządzić powinna jakś — nie ilość.

Trzeba przyjąć do przekonania, że szczęście narodu kują tylko poszczególni ludzie — nie tłum, który oprócz krzykliwych hasel, i sanktuletów, ale innego z siebie dać nie może.

Bardzo to były ładne i romantyczne czasy, kiedy rządził nami udzielny książę, cesarz, król — działało się nam wówczas znacznie lepiej niż obecnie — cóż kiedy prawa życia są mocniejsze nawet od naszych marzeń, próżno wyciągać z lamusa szalone pamiątki form, które nigdy nie wrócą...

Co umarło — nie zmartwychwstanie.

Jas prima noctis minęło bezpowrotnie.

Trzeba z żywymi naprzód iść

Po życie sięgać nowe

A nie w laurów zwiędły liść

Z uporem stroić głowę...

A. S.

O dziwnem Towarzystwie, które działa na szkodę Skarbu Państwa.

Kto i dlaczego przystępuje do „Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa”?

W „Rozwoju” z dnia 3 stycznia b. r. pisaliśmy o Towarzystwie Przyjaciół Skarbu Państwa, przedstawiciele którego przyczyniają się do zmniejszenia dochodów Skarbu Państwa. Wiadome nam są wypadki że nowozapisani członkowie „Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa” natychmiast otrzymywali zmniejszenie wyznaczonych im podatków względnie odłożenie terminu płatności.

Agenci „Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa” grasowali pomiędzy właścicielami większych zakładów przemysłowych czy kupieckich proponując zapisanie się do „Twa Przyjaciół Skarbu” wzamian za co obiecywali zmniejszenie wymierzonego podatku, za bonifikacją 10 procent od obniżonej opłaty.

W listopadzie prasa poruszyła wielki skandal w przemyśle górnośląskim stwierdzając bowiem że największe kopalnie górnośląskie i zakłady przemysłowe nie zapłaciły należnych podatków.

Leży przed nami Nr. 5 z maja r. 1925 miesięcznika „Sprawy Podatkowe” wydawanego właśnie przez „Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa”.

Na ostatniej stronie tego pisma odczytujemy listę nowych członków którzy przystąpili do „Twa Przyj. Skarbu Państwa”.

Oto oni

Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, Spółka Akcyjna „Lignoza” w Zależu, Gwarectwo „Waterloo”; Polskie Zakłady Spirytusowe „Polspryt” Zakłady Hohenlohe Sp. Akc., The Henckel von Donnersmarck Beuten, Bytom, Zjednoczone Huty Królewska i Laura, Spółka Akcyjna Munstermann „Sam” Czernickie Towarzystwo Węglowe Górnośląski Handel Węgla „Fulmen”, Spółka Akcyjna „Godulla”, Spółka Akcyjna Żelaza i Stali „Baildonhutte”, Związek Kokso-wni Sp. z ogr. odp., Bank Śląski w Katowicach, Górnośląskie fabryki materiałów wybuchowych, Katowicka Spółka Akcyjna Gór

niectwa i Hutnictwa, Spółka Akcyjna „Giesche”, Zjednoczone Kopalnie „Progres”, Zakłady H. Bellestrema, Ruda, Stephan Froelich i Klupfel w Katowicach, Huta Żelaza i Stali „Bismarck”, Zakłady „Elektro” Spółka z ogr. odp., Rybnickie Gwarectwo Węglowe Spółka Akcyjna „Kopalnia Waleska”, Spółka Akcyjna „Friedenshutte”, Górnośląskie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Drzewnego, Towarzystwo z ogr. odp. „Lazarus Moeller”, Zjednoczone Towarzystwo Przemysłu Drzewnego „Wschód”.

Otóż ciekawe jest co nas naprzód uderza w oczy, że większość tych nowych „Przyjaciół skarbu” to przeważnie tylko górnośląski wielki przemysł niemiecki twierdzący hakaty na Górnym Śląsku.

Czem tłumaczyć że te wszystkie niemieckie firmy nie pałające do Państwa Polskiego i jego Skarbu wyjątkowa sympatia zapisały się do „Twa Przyjaciół Skarbu Państwa”?

Odpowiedź jest!

Niemieccy kuncy i przemysłowcy leżąli chodzi o działanie na niekorzyść Skarbu Państwa nie mieli takich skrupułów jak przemysłowcy polscy którzy w wielu wypadkach wręcz odmawiali zapisania się do Towarzystwa gdyż jak mówili „nie chcą prowadzić nieczystych interesów na niekorzyść Państwa”.

Działalność „Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa” jest olbrzymim a dotychczas przez kompetentne czynniki niewykrytym skandalem, który jednak wreszcie musi dobiec swego kresu.

Chwilowo na tem poprzestajemy, dopóki nie zdobędziemy dostatecznego materiału aby osobą w tak skandaliczny sposób okradające Skarb Państwa, postawić pod pręgierzem publicznym i do dyspozycji pana Prokuratora.

Sprawa restrykcji wyższych uczelni w królestwie S. H. S.

p) Jugosłowiańska opinia publiczna zajmująca w ostatnich dniach prócz innych spraw także ministerstwo oświaty narodowej, które przystawia pewne zmiany na uniwersytecie w Zagrzebiu, co do których nie ma dotychczas dokładnych wiadomości. Najpierw krążyły wiadomości, że według planu Radetza ma być zniesiony fakultet medyczny na uniwersytecie białogrodzkim. Następnie twierdzono, że los ten ma spotkać fakultet zagrzebski. W „Polityce” białogrodzkiej zia

wiła się przed dwoma dniami wiadomość że minister oświaty podał do dyspozycji sześciu profesorów fakultetu medycznego w Zagrzebiu, ale wiadomość ta została później zdementowana. Korespondent zagrzebski „Obzor” donosi dnia 21 stycznia, że zmiany, które minister oświaty zamierza przeprowadzić na uniwersytecie w Zagrzebiu, nie dotyczą tylko fakultetu medycznego. Rektor uniwersytetu w Zagrzebiu dr. Perowicz wyjechał w celu bliższych informacji do Białogrodu (cepa)

Zakłady Ogrodnicze

C. ULRICH

z siedzibą w Warszawie, S. A.

Centrala—Ceglana II

zawieszająca, ze wyszczególnieniem

Cennik Has on na rok 926

i rozsyłany jest na żądanie. 1066

**Gabinet Lekarsko
dentystyczny**

Piotrkowska 50

Telefon 21.36.

Przygłose od 10-11 i od 4-7

Porady i zabiegi dentystyczne

po cenach klinicznych.

5383

„Nagroda” za lojalność.

252 ZŁOTYCH GRZYWNY.

Dwaj lekarze dr. M. Ziemiński i dr. St. Zółkowski w Łęczycy, wracając w dn. 18 lipca 1925 roku z wycieczki balneologicznej na Pomorze wraz z innymi uczestnikami, w Gdańsku kupili po 50 sztuk cygar każdy.

Na stacji granicznej w Tczewie sami zameldowali urzędnikowi celnemu o posiadaniu 50 cygar i prosili o ocenie. Urzędnik ów wziął cygara do oceny, twierdząc, że będą oczone w Warszawie, a potem będą przesłane do miejsca zamieszkania panów lekarzy z określeniem należnego cła.

Tymczasem w grudniu 1925 roku przysłał do panów lekarzy orzeczenie karne urzędu skarbowego akcyz i monopolu państwowych w Starogardzie, orzeczenie, skazujące lekarzy na konfiskatę cygar i na zapłacenie grzywny w kwocie 252 zł., bo ów urzędnik celny zrobił na panów lekarzy protokół, że przy rewizji znalazł u nich cygara, a w motywach orzeczenia powiedziano, że nakłada się karę „za omińnięcie postępowania przekazowego, i bez zezwolenia władzy monopolowej”.

Ponieważ ci dwaj panowie lekarze chcieli być lojalnymi obywatelami wobec swego państwa, dążyli do zapłacenia cła, rodzi się pytanie: za co ich karać ma art. 30 ustawy o monopolu tytoniowym za co grzywna? Dlaczego na miejscu na granicznej stacji w Tczewie nie można ułatwić obywatelom polskim zapłacenia cła na ręce urzędnika?

Ale w danym wypadku chodzi o drugi fakt: urzędnik celny twierdził na stacji w Tczewie, że ponieważ panowie lekarze zameldowali cygara do oceny sami, to one będą oczone i przesłane będą do miejsca zamieszkania wraz z określonem cłem, a tu tymczasem sporządził protokół, że to on przy rewizji znalazł cygara. Takie postępowanie urzędnika nie licuje z godnością jego, jako urzędnika, który powinien się trzymać zawsze prawdy, ale takie postępowanie żąda, aby nie ci dwaj panowie lekarze byli karani, ale ów pan urzędnik.

Rekurs panowie lekarze wnieśli do Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu.

Tragiczny romans.

TAJEMNICA OKRYŁA ZGON GEOMETRY RUTKOWSKIEGO.

Tragiczny romans p. Stanisława Świeckiego, studenta Politechniki warszawskiej, zakończony sensacyjnym procesem o zabójstwo, powrócił znów na wokande Sadu Apelacyjnego w Warszawie, przywołując rewelacyjny obrót.

P. Świecki, syn właściciela majątku pod Wysokiem Mazowieckiem, kochał się bez pamięci w żonie zamieszkałego pod miastem geometry Władysława Rutkowskiego.

Zalotna kobieta potrafiła tak opętać serce wrażliwego młodzieńca, że wbrew woli rodziców, postanowił rozwiść ją z mężem i ojać za żonę.

Zakochany student był codziennym gościem w domu geometry.

Pewnego wieczoru p. Świecki był niespodzianie zaskoczony u swej ukochanej przez jej męża i brata, por. Józefa Rzeczkowskiego, którzy przyjechali wcześniej, niż się spodziewano. Nie pociągnęło to zresztą

nażale żadnych następstw. Student został na kolacji, zaraz jednak po jej spożyciu pojechał się i wyszedł.

W jakiś czas potem p. Rutkowski wyszedł na dwór wraz z porucznikiem. Oficer powrócił sam i zaczął szyskować się do snu.

Niedługo potem w ogrodzie znaleziono geometry bez życia. Z głowy nieboszczyka saczała się krew z dwóch ran postrzałowych.

Podjęcie o mord padło w pierwszym rzędzie na p. Świeckiego i por. Rzeczkowskiego.

Rewolwer oficera wszakże nie nosił śladów świeżego strzału, natomiast w browningu studenta, znalezionym u niego w domu, lufa była wewnątrz zadymiona.

P. Świecki tłumaczył, iż idąc droga do domu, strzelił z rewolweru w górę dla wypróbowania broni przed wyjazdem do Warszawy. Kategorycznie zresztą wypierał się zabójstwa.

Sąd okręgowy w Warszawie na podstawie całego szeregu poszlak skazał p. Świeckiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Obronca skazanego odwołał się do sądu najwyższego.

Pelen tajemniczości proces poczał się coraz bardziej wikać.

P. Maria Rutkowska, żona zabitego, która może mogłaby przyczynić się do wyjaśnienia niepokojącej zagadki — zmarła w nieustalonych okolicznościach.

Proces sprowadził się do orzeczenia ekspertów rusznikarzy, którzy mieli zdecydować, czy kule wybite z ciała nieboszczyka pochodzą z rewolweru p. Świeckiego.

Ponieważ biegli nie mogli się stanowczo w tej kwestii wypowiedzieć, przeło sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Raczkiewicza uniewinnił wczoraj ostatecznie p. Świeckiego z braku dowodów winy.

Na zagadkowa śmierć geometry Rutkowskiego padł całun nieprzeniknionej tajemnicy.

—oOo—

Powieszenie zbiorów Muzeum Narodowego.

k) Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało szereg cennych nabytków. Księżna Sanguszkowa z Gumnisk ofiarowała dwa okazy porcelany polskiej z roku 1800, p. Leonowa Biernakowska biureczko i fotel po biskupie Krasickim, gamistrat m. Oświęcimia miecz z początku 16 w. dar p. Konst. Zebrowskiego makaty wschodnie, pani Helena Podkańska mundur powstańca z roku 1813, p. Marja Sahatowska 30 prac swego męża, art. malarza Ambrogo. Spadkobiercy Jana Rembowskiego, ofiarowali 30 rysunków, portretów legionistów, P. Franciszek Biesiadecki ze Lwowa, darował w roku 1925 Muzeum wiele monet, medali i cennych druków.

Muzeum zakupiło dzięki staraniom p. Biesiadeckiego talar z czasów Stefana Batorego — unikat — za 300 dolarów, z czego p. B. pokrył trzecią część. W ostatnim czasie Muzeum zakupiło rzadkie okazy fajansu Belwederskiego z czasów Stanisława Augusta i jeden talerz z t. zw. serwisu onduńskiego. Udało się też Zarządowi nabyć kompletny tryptyk z początków 16 w.

—oOo—

UR

28

Światła i cienie.

— Ale ja nie wiem czy Zośka zgodzi się zostać waszą żoną — odezwał się Kalinowski.

— Mniejsza o to — powiedział Antoni — ty jesteś oicem, więc masz w tym wypadku decydujący głos, tembardziej, że córka twoja jest jeszcze niepełnoletnia.

— No tak — starał się jeszcze tłumaczyć Kalinowski, — ale gdy się nie zgodzi.

— Niech cie o to głowa nie boli — przerwał Antoni — dam ja sobie z nią radę.

— A jak wręcz odmówi?

— Stale jedno i to samo powtarzasz — zawołał zniecierpliwiony Antoni — nie pytam się o zgodę twojej córki, tylko chce wiedzieć czy ty się na to zgadzasz.

— Tak mnie to nagle zaskoczyło... rozpoczął Kalinowski, ale Antoni nie pozwolił mu dokończyć.

— Mów tak czy nie — powiedział, wpatrując się bacznie w Kalinowskiego.

Zapanowało głuche milczenie, a Antoni widząc, że słowa jego nie odniosły dotychczas żadnego skutku nachylił się nad Kalinowskim i szepnął mu do ucha.

— Czyś zapomniał mój kochany, że pościga poszukuje ciebie.

Kalinowski drgnął, co widząc Antoni, uśmiechnął się nieznacznie i ciągnął dalej.

— Widzę, że przypomniałem niebardzo przyjemną dla ciebie sprawę — uśmieł się nagle i powiedział zupełnie innym tonem.

— No więc jak, zgadzasz się aby córka twoja została moją żoną.

Kalinowski spojrzał na Antoniego z groźbą we wzroku.

— No jak — powtórzył Antoni.

— Zgadzam się — odrzekł Kalinowski.

— Tak to rozumieć — zawołał uradowany Antoni.

— Ale pamiętajcie, że córki swej siła do ołtarza nie zawłoke — ciągnął dalej Kalinowski — wasza rzecz aby się Zośka zgodziła na to małżeństwo.

— Dobrze dobrze — powiedział Antoni — zobaczysz że zgodzi się bez najmniejszego oporu, zareczam wam, że z radością przyjmie moją propozycję Kalinowski wzruszył ramionami.

— Wątpię — mruknął.

— Przekonasz się o tem za tydzień, a teraz mój kochany teściu chodźmy się napić wódki.

— Nie pójde, głowa mnie boli — starał się wytłumaczyć Kalinowski.

— Chodź, chodź — namawiał go Antoni — pójdziemy na Żelazną do Franka, takiej wódki jak on ma nigdzie nie dostaniesz.

Pod wpływem namowy Antoniego Kalinowski poczał się wahać.

— Poszedłbym — powiedział wreszcie — ale córki niema w domu, a mieszkania nie mogę zostawić otwartego.

— To źle — powiedział Antoni — zamyslił się jakby temu zaradzić.

W tej chwili jednak drzwi się otworzyły i do pokoju weszła Zośka.

— Paniąka wróciła już ze spaceru odezwał się Antoni na widok wychodzącej młodej dziewczyny.

Zośka nie odezwała się i przeszła na

drugą stronę pokoju. Zaczęła zdejmować pal to najmniejszej uwagi nie zwracając na Antoniego.

Antoni poza jej plecami spojrzał porożumiewawczo na Kalinowskiego.

— Wychodzimy — odezwał się w tejże chwili Kalinowski, zwracając się do córki nie długo wróce, więc żebyś była w domu.

Skierował się ku drzwiom wraz z Antonim.

— Dowidzenia panienco — zawołał od progu Antoni, lecz nie otrzymawszy odpowiedzi wcisnął ze złością kapelusze na oczy i wyszedł wraz z Kalinowskim.

Upłynęło kilka dni. W czasie tym Kalinowski kilkakrotnie wspominał swej córce o Antonim.

Chwalił go bardzo, opowiadał o jego bogactwach, mówił, że przyszła jego żona opływałaby we wszystkie dostatki i t. p.

Na wszystko to Zośka wzruszała ramionami nie przywiązując zbytnej uwagi do słów ojca, gdyż była zupełnie pochłonięta swoimi myślami.

Trapiła ją myśl, że rejent Siennicki do którego niedawno wysłała list nie odbisuje jej.

— Pogniewał się na mnie — myślała ze smutkiem — nie bede mogła wrócić do niego z powrotem.

Postanowiła więc znaleźć dla siebie pracę w Warszawie i wyprowadzić się od swego ojca.

Jednakże pomimo starań odpowiedniej dla siebie posady znaleźć nie mogła.

(d. c. n.)

Tragedja zredukowanego.

SAMOBÓJSTWO BYŁEGO URZĘDNIKA.

Onegdaj w jednym z domków urzędniczych przy ul. Lubomierskiej nr. 1 w Lublinie znaleziono zwłoki Tadeusza Cisińskiego zmarłego nagle we własnym mieszkaniu. Zawiadomione władze policyjne przybyły na miejsce wypadku, w celu przeprowadzenia śledztwa. Zmarły przed miesiącem pełnił funkcje urzędnika biurowego w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie — obecnie pozbawiony bez pracy. Jak ustalono, według dotychczas zebranych danych śp. Cisiński w ostatnich czasach stał się nałogowym alkoholikiem. Świadczy o tym niezwykle nędza w jego mieszkaniu. Poza tapczem, żelaznem łóżkiem i zasłanym łóżkiem, mieszkanie świeciło pustkami. Nawet jeduszkę sprzedał pościel gacze, której oświadczył w przeddzień swej śmierci, że wyjeżdża z Lublina. Na leży przypuszczać, że Cisiński właśnie za pieniądze

te otrzymane od posługaczki, kupił z pudy węgla, 1 butelkę wódki planując już samobójstwo z myślą o zbawieniu się życia przez zacykanie.

Umysłne przedtem zamknięcie szybrów w piecu, przemawia za tem przypuszczeniem.

Na miejscu dokonano osobistej rewizji przy zwłokach, lecz w znalezionych dokumentach nie natrafiono na żadne ślady, któreby mogły odsłonić tajemnicę samobójstwa. Być może, że śp. p. Cisiński doprowadzony do rozpacz, z powodu śmierci żony, zmarłej w grudniu r. ub. i zgębiony wyjął kawał nędzą — przerwał pasmo życia.

Obiegające Lublin pogłoski, jakoby Cisiński popełnił samobójstwo, i powodu tego, że był zamieszany w znanej aferze nadużyć w Referacie Grobownictwa Wojskowego przy Okr. Dyr. Rob. Publ. dotychczas nie zostały potwierdzone.

Echa minionych lat.

ILE KOSZTOWAŁ SKARB WYBUCH W CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

W tych dniach ukończyła swe prace specjalna komisja, powołana do ustalenia strat spowodowanych przez straszny wybuch w Cytaadeli warszawskiej w dniu 13 października 1923 roku.

W komisji tej brał miedzy innymi udział delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Do przeliczeń przystąpiło, że 1 zł. — 50.800 marek polskich.

Według takiego (dość nieścisłego) kursu — wyniosły straty: Cytaдела, Budynki 1.288.323 zł., Miasto 37.000 zł., Okolice Warszawy 330.577 zł., W prochu i ładunkach 854.229 zł., Straty intendentury 9.055 zł., Łącznie 2.519.184 zł.

Plumaczac to na ówczesne marki, otrzymamy wprost astronomiczną liczbę... 127.974.562.209 marek.

W raporcie swym zwróciła uwagę komisja uwagę na fakt, że podstawy do oszacowania strat nie były ścisłe.

Centralne składy amunicyjne prowadziły rachunki nieprawidłowo: nie znalazły rachunków na niektóre rodzaje zniszczonego lub uszkodzonego prochu; np. proch włoski musiano obliczyć według cen prochu francuskiego itd.

Raport komisji zamyka historie tej strasznej katastrofy, jednej z najstraszniejszych, jakie wydarzyły się w ostatnich latach.

Sensacyjne odkrycie.

NAGŁY ZGON. SAMOBÓJSTWO. CZY MORDERSTWO?

Onegdaj w Lublinie miał miejsce niezwykle wypadek i w nader tajemniczych okolicznościach. P. Ostrowiecki, zona urzędnika Urzędu Poczt i Telegraf. Nr. 2, zam. przy ul. Królewskiej 15, wróciła od rodziny z Równego. P. Ostrowiecka przez dłuższy czas dobiegała się do drzwi swego mieszkania, lecz bez skutku.

Na energiczne stukanie i wołanie nikt z mieszkania nie dawał znaku życia. Wreszcie przy pomocy dozorcę domowego wyważono drzwi. Niezmiernie zdziwienie ogarnęło obecnych, gdy ujrzeli p. Ostrowieckiego w łóżku,

pograżonego w tak głębokim śnie, że nawet nie zdążył go głośnie stukanie i hałas dość trudnego procederu z wyważaniem drzwi. Takie przynajmniej było początkowe wrażenie.

Chcąc zbudzić męża p. Ostrowiecka po deszła do łóżka i... onieśliła z przerażenia. Pod koldra spoczywał zimny trup męża...

Natychmiast zawiadomiono władze policyjne śledcze. Rozpoczęto wstępne dochodzenie... z którego wypływa, że p. Ostrowiecki wziawszy przed 2 tygodniami urlop, wyjechał wraz z żoną do rodziny w Równem, skąd po kilkudniowym pobycie powrócił do

Lublina. Kilkakrotnie z tąd Urzędu Poczt i Telegraf. posyłano wozowch do mieszkania Ostrowieckiego w sprawach służbowych — lecz bezskutecznie, drzwi były zamknięte na klucz. Sądzone powszechnie, że Ostrowiecki przebywa jeszcze w Równem. Zona znów była pewna, że maż jej, po powrocie do Lublina, pracuje w biurze.

Jak należy przypuszczać, zwłoki Ostrowieckiego już zgóra 10 dni spoczywały w mieszkaniu pod kluczem. Gdyby losy inaczey zrzadziły, mieszkanie byłoby nadal grobem dla tajemniczo zmarłego urzędnika. Przyczyny zgonu na razie nie ustalono jeszcze ustalić.

—oOo—

Wielki proces komunistyczny.

k) W Zamościu rozpoczął się proces komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 54 członków oskarżonych z art. 102 cz. 1 k. k. Rozprawie przewodniczy v. przewodniczącym K. Browski, oskarżenie popiera prokurator J. Bolek. Odczytanie aktu oskarżenia zajęło 3 godziny. Zaprzysiężono ok. 200 świadków.

Jednego z oskarżonych broni sen. Zubowski. Poza tem obronę prowadzi adw. Hęnsztyt Majaj również przyjechał adwokat ze Lwowa i Warszawy. Mówia o przyjeździe Hankiewicz ze Lwowa, Duracza i Berter z Warszawy.

Sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

—oOo—

Parasol i książka Walji.

§) Pomiędzy fabrykantami parasoli zapanowała silne zdenerwowanie z powodu obecnej mody. — Wadomem jest, że dziś damskie parasole są tak małe, że można je prawie nosić w rękawie, zaś męska młodzież gardzi w zupełności tym tak użytecznym przedmiotem.

Jeden z francuskich fabrykantów wpadł na ścisotnia genialny pomysł zwrócenia się z prośbą do księcia Walji, jako do arbitra aligancji europejskiej. Prośba pomysłowego fabrykanta brzmiała: „Błagam waszą książęcą wysokość aby na deszcz zechciała wyjść z parasolem. Przekonany jestem, że cała młodzież arystokratyczna pójdzie za przykładem waszej książęcą wysokośći”.

Dzienniki ogłosiły tę tak gorącą prośbę francuskiego fabrykanta parasoli. Po kilku dniach w deszczowy dzień ujrano księcia Walji, wychodzącego z pałacu z wielkim otwartym parasolem. Lotem błyskawicy rozszła się ta wieść w całym Londynie i po kilku minutach pracowały już aparaty fotograficzne, by uwiecznić księcia Walji z parasolem.

Młodzież całego świata, powiadomiona o tym fakcie, kupuje pospiesznie parasole.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— Różnica ta — przyznał — jest nie bez znaczenia, nie ona jednak wywarła swój wpływ na moją powyższą wymienioną opinię. Gdyby mniej lub więcej zgrabne i wytworne odnoża miały decydować o stanowisku społecznym danych jednostek, to bardzo wiele pań musiałoby zejść do stanowiska służ. Ja swój sąd urobiłem sobie na innych przesłankach. A oto one: gdy owe dwie biedaczki opuściły progi szynkowni, przerażone, rzecz prosta, jak najokropniej, kobieta o małej nóżce jednym skokiem rzuciła się w głąb ogrodu, a następnie biegła ciągle naprzód nie oglądając się a przynajmniej nie wstrzymując, pędu ani na jeden moment. Kobieta druga z dużymi stopami podążała za pierwszą. Dowód — iż pierwsza z nich obawiała się jedynie skandalu, ona tylko uciekała dla drugiej — zajęcie w szynkowni było sprawą co najmniej sprawą obojętną.

Lecz wysilek nerwowy trwał u pierwszej z tych kobiet przez czas bardzo krótki tylko. Przy szła po nim szybko reakcja. Już po przebyciu stu metrów nogi pod uciekającą, chwila się zaczęły i nieszczęśliwa zaczęła się zataczać, giąć ku ziemi ślad, tak iż jej sukienka co krok to pozostawiała ślady na śniegu. Wtedy przysła jej z pomocą kobieta w płaskich trzewikach. Pochwyciła w pół towarzyszą i zaczęła ją podtrzymywać, chwilami — nawet znęcając ku górze unosić: że tak było — dowodem — iż ślad małych nóżek chwilami ginie zupełnie.

Tego dla Nalewajki było już zbyt wiele

14)

Nie słuchając dalej opowiadania, pochwycił latarnię i pobiegł sprawdzić ścisłość słów Lekoka.

I musiał skapitulować. Znalazł wszystko tak zupełnie, jak to Lekok opowiadał. Widniały błędne, chaotyczne koła przez sukienkę zakreślone, po mieszanym zupełnie śladów stóp dwóch kobiet, to znów widniały silnie zaznaczone, mocno wgłębione ślady dużych trzewików jedynie, gdy drugich nie można było zauważyć zupełnie.

Gdy stary wiarus powrócił do Lekoka, w jego oczach malował się nie tylko podziw, ale i uwielbienie, zaś po chwili odezwał się z wyraźnym akcentem zawstyżenia i szacunku:

— Nie miej za złe, kolego, staremu wiarusowi, że jest on nieco jak ów św. Tomasz. Dotknąłem palcem i oto wróciłem ukarany, w pragnieniu usłyszenia dalszych twych słów.

Lekok słowa te przyjął jako hołd sobie należny, z marmurową twarzą.

— Wspólnik — ciągnął dalej, jakby nic nie zaszło — gdy usłyszał odgłos zbliżających się kroków, wybiegł na ich spotkanie i zaczął pomagać kobiecie o wielkich nogach w dźwiganie jej towarzyszą, która ciągle pozostawała w stanie bezwładu. Wspólnik wobec tego, czapką usuwa śnieg na kłocu leżącym, następnie, uważając najwidoczniej iż drzewo nie jest wystarczająco suche, ściera go połamotą.

Czy to była galanteria francuza, czy też może służbiśtość podwładnego? — nie umiem na pytanie to odpowiedzieć.

Gdy złożona na kłocu kobieta z małą towarzyszą przychodziła z wolna do siebie, jej towarzyszą odprowadziła na stronę wspólnika do tego oto kamennego bloku, i zaczęła z nim tańcować rozmawiać.

Mówiła towarzyszą, kobieta opowiadała...

pewne o tym, co się w szynkowni zdarzyło. Mężczyzna czas dłuższy słuchał jej w milczeniu, a już w każdym razie w skupieniu dużym, jak tego dowodził fakt, iż przez czas dłuższy błędził melancholijnie końcami palców po powierzchni gładko oszlifowanego kamienia, na którym leżała, jak na wszystkich dookoła, cienka powłoka śniegu.

Nalewajka słuchający początkowo sceptycznie wywodów Lekoka, wpadał stopniowo w stan bezmiernego entuzjazmu, dochodzący do granic zupełnego już bałwochwaltwa. Podobne nagle szaleństwo zdarzają się dość często u osobników o ciemnym światopoglądzie.

Wiara w geniusz dedukcyjny młodego agenta nie miała już dlań teraz żadnych kraniców i kresu, to też w najlepszej wierze zapytał Lekoka:

— I co też mówili ci ludzie, ten człowiek w brązowym palcie i ta kobieta o dużej stopie?

Lekok roześmiał się w duchu słysząc tę nałowność.

Na pytanie to zupełnie konkretna odpowiedź jest oczywiście niemożliwa, domyslać się jedynie wolno, iż kobieta ta przedstawiała owemu mężczyźnie całą powagę sytuacji, grożącej bardzo poważnymi następstwami dla jej towarzyszą i zwłaszcza. Może powtarzała mu rozkazy dane w ostatniej chwili przez mordercę?... Któż wiedzieć może... Pewnem jest tylko, iż wynikiem tej naderady był fakt, iż „wspólnik” udał się w stronę „Pięprznicki” na wywiady.

— Mój Pożel — zawołał stary agent — a my, gdy się tutaj to wszystko działo marnowaliśmy drogę czas w szynkowni! Gdyby tak Zewrol był wydal odzwierciła rozkaz — całą tę bandę miałbyś teraz w garści!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z krainy filmów.

NIEZBADANA Tajemnica Powodzenia.

§) Słynna fabryka aparatów fotograficznych szukała pewnego razu pięknej dziewczyny jako modelki do obrazka reklamowego. Dziewczyna ta musiała być nie tylko piękna, ale i wybitnie to, co się nazywa „fotogeniczna”. Do sadu zawezwano wybitnych a surowych znawców. Szukano długo, odrzucając cały szereg kandydatów i w końcu znaleziono ów ideał. Ta idealna piękność zwała się Edyta Johnson, a firma, która ją wybrała z pośród tysięcy była fabryką aparatów fotograficznych „Kodak”. Edyta jest zatem ową znaną dziewczyną z firmą „Kodak”, która się widzi na wszystkich reklamowych obrazkach tej fabryki.

Oczywiście oryginał porwano od razu do Hollywood, gdzie próbowano z niej zrobić diwę filmową. Kilkadziesiąt razy dawano jej główne role przeważnie z Williamem Duncanem, jako partnerem. Wszystkie filmy słownie się nie udało, albo przynajmniej zdobyły zdobyć sobie popularności. Jest to zatem pewnego rodzaju zagadka dla ludzi, którzy twierdzą, że w Ameryce wystarczy mieć

świeża i urocza buzię, aby się stać znakomitością w filmie.

Nierozwiązana również zagadka przedstawia kariera Głorii Svanson, która ze skromnej statystki stała się najsłynniejszą gwiazdą filmową świata. Gloria Svanson z pośród swoich koleżanek wyróżnia się tem, że walczyła o własnych siłach, nie posługiwała się sztuczkami i intrygami i w początkach swej kariery zamiast się połączyć z jakimś wpływowym reżyserem, poślubiła aktora bez znaczenia. Bez niczyjej pomocy zdobyła pierwsze miejsce w rzędzie gwiazd kinowych. A jednak są krytycy, którzy upierają się, że Gloria Svanson nie powinna właściwie grać do filmu. Inni znowu bezwzględnie podziwiają i wielbia wszelkie jej kreacje. Nasuwa się tedy trudny do rozwiązania dyalemat: jeżeli Gloria Svanson jest istotnie wielką artystką, to dlaczego niektórzy krytycy tak uparcie i zawzięcie ją zwalczała.

Jeżeli istotnie talentu nie posiada, to jakim sposobem zdobyła swoje stanowisko, popularność i milionowe dochody?

materji w podanej sobie książce wspomnianej, poczem wręczała książkę tak zwanej „Dame d'Atour” której obowiązkiem było czuwać nad garderobą i bielizną królowej. Pani ta była też odpowiedzialna za wszystkie wydatki, związane z budżetem toalety wym królowej, wynoszącym poważną sumę stu tysięcy franków rocznie.

Każdy rachunek na sumę, wydatkowaną z tego budżetu, musiał nosić podpis „Dame d'Atour”.

W trudnym tym obowiązku czuwania tak nad całością toalety królewskiej, jak również nad wydatkami z nią związanymi, pomagał „Dame d'Atour” sekretarz dla sprawdzania rachunków i do korespondencji, a dalej garderobiana z dwiema pomocnicami, wreszcie dwie służące do prania, prasowania, składania i porządkowania tak sukien, jak i bielizny.

Garderoba królowej mieściła się w trzech wielkich pokojach, zastawionych dużymi szafami i stołami. Przechowywał się tam także rejestr dostawców, którym przypadał w udziale zaszczyt dostarczania swych towarów na dwór królowej. Szczegółami względami cieszyła się co do tego panna Bertin, założycielka magazynu „Au Grand Mogul”. Panna Bertin była ulubienicą królowej i dwa razy tygodniowo konferowała z nią o sprawach mody.

Konferencje te, zaczynające się zaraz po śniadaniu, trwały często całe godziny, zanim Marja Antonina uczyniła wybór w przedstawionych sobie próbkach.

— o o —

Szanse brzydkich kobiet.

NIETYLKO PIĘKNOŚĆ MOŻE ZDOBYĆ MIŁOŚĆ MEŻCZYZNY.

§) Czy piękność jest jedynym walorem kobiety, przyciągającym mężczyzn? Czy kobieta po macoszemu postrakowana przez naturę, nie ma szans zdobyć miłości mężczyzny? Tymi problemami zajmuje się znana amerykańska autorka, Dorota Dix. Píše ona:

„Szanse nieładnej kobiety bynajmniej nie są tak nikłe, jakby się zdawać mogło. Bez wątpienia, każda córka Ewy, gdyby jej przyszło wybierać pomiędzy pięknością powierzchowną, a pięknem wewnętrznym, wolałaby świeżą, gładką cerę, błyszczące oczy, szlachetną figurę od dobroci charakteru lub zdolności umysłowych. Ale pytanie jest, czy wybrałaby szczęście? Kobiety od kołyski, aż do grobu nawykły słuchać hymnów pochwalnych, wyśpiewywanych przez mężczyzn na cześć ich młodości i piękności. Wiedzą o tem, że pierwsze spożycie mężczyzny ocenia stopień urody, a pierwsze pytanie brzmi: czy ładna? Z tego wnioskowaćby można, że zawsze piękne kobiety zwyciężają w walce życiowej o mężczyznę.

Ale jednak nie zawsze tak bywa. Przede wszystkim piękność jest rzeczą bardzo subiektywną i jak słusznie ktoś zauważył — każda kobieta posiada powaby dla tego, kto się

umie ich w niej dopatrzeć. To co ogólnie uchodzi za piękność, to znaczy regularność i gładkość rysów, nie wszystkim mężczyznom się podoba. Szczególnie w ostatnich czasach u wielu mężczyzn przejawia się niechęć do tak zwanych „lalkowatych twarzy”. Niejednemu mężczyźnie woli twarz o rysach nieregularnych, ale więcej zajmującą w wyrazie. Przytem nieładne dziewczęta niechaj się pocieszały tem, że mężczyźni wprowadzili podziwiała piękne kobiety, ale nie lubią się z nimi żenić. Mężczyźni instynktownie przypuszczają, że kobieta uosobiona powierzchowność, rozwija w sobie inne walory, które w małżeństwie mają specjalne znaczenie.

Piękna dziewczyna, od dziecka rozpieszczana, ma zawsze zbyt wielkie ambicje i dużo kaprysów. Zapamiętajmy we własną urodę, zapomniawszy o kultymowaniu piękna wewnętrznego. Staje się egoistką i grzecznicą. Przytem nie należy zapominać, że wrażenie, jakie czyni piękność powierzchowna, jest przemiotne. Do najpiękniejszej twarzy człowiek się przyzwyczaja i przestaje go ona wtedy olśniewać, natomiast przykre wady pozostają i występują tem wybitniej w sprzeczności z uroczą powierzchownością.

Fabryka dzienników.

AMERYKAŃSKIE DZIENNIKARSTWO PROWINCJONALNE.

§) Amerykańskie dziennikarstwo prowincjonalne przybiera coraz bardziej cechy wyrobu fabrycznego.

Tylko bogate i ambicjne dzienniki miast wielkich, jak Nowy Jork, Chicago lub Filadelfia, korzystają z obsługi własnej. Dzienniki zaś miast prowincjonalnych posiadają przeważnie tylko tytuły i część ogłoszeń oryginalnych, kunszt bowiem zdobywania ogłoszeń stanowi umiejętność, której nabycie uważa za dziennikarz amerykański za główną zaletę swego zawodu. Tekstu do dziennika dostarczają mu aż nadto agencje specjalne. Jedna nadysła mu depesze; inna rozysła wiadomości miejscowe, gromadzone we wszystkich zakątkach Stanów Zjednoczonych: trzecia — ilustracje, rysunki komiczne, anegdoty, poezje, rady gospodarcze i t. d. w stereotypach,

gotowych do druku.

Do niedawna jeszcze redaktor dziennika prowincjonalnego uważał, że przynajmniej artykuł wstępny pisany być winien jego ręką i wyrażać jego poglądy na sprawy polityczne lub społeczne. Z chwila, wszakże, gdy przekonał się, że specjalna agencja nowojorska, zatrudniająca wszechstronnie wyszkolonych publicystów — rzemieślników, może mu dostarczyć, za niewielką stóskowo opłatą, artykułów dobrze i zwinnie napisanych — daleko lepszych, niż sam byłby napisał — czy to w duchu republikańskim, czy też demokratycznym lub socjalistycznym — słowem, w każdym duchu — od tej chwili po zbył się zarozumiałość tworzenia indywidualnego i poddał się systemowi fabrycznemu.

I każdemu z tem dobrze — w Ameryce.

Pamiętki po nieszczęśliwej królowej.

GARDEROBA MARJI ANTONINY.

§) W paryskim archiwum narodowym znajduje się ciekawa pamiętka po nieszczęśliwej córce cesarzowej Marji Teresy, królowej francuskiej Marji Antoninie, małżonce Ludwika XVI.

Jest to oprawiona w zielony pergamin książka o dwudziestu stronach, na których naklejono

78 wzorów materji rozmaitej barwy i gatunku. Zbiór ten przeznaczony był dla garderobianej królewskiej.

Co rano, przed wstaniem z łóżka, Marja Antonina oznaczala suknię, którą dnia tego zamierzała włożyć, przez włożenie szpilki we wzór jednej z

Z życia Flammarjona.

§) Zmarł w roku zeszłym słowny astro nom francuski Kamil Flammarjon dożył siedmiu lat 83. Do końca pozostał młody umysłem i duchem, zachował spojrzenie pełne blasku i piórem darsłowa.

Wcześniej, bo mając zaledwie 5 lat, rozczuł pierwszy głos swego powołania. W październiku 1847 r. przyszły uczonek zobaczył pierwsze zaćmienie słońca, które wywarło na nim niezatarte wrażenie. Jako dziewiętnastoletni młodzieniec, wydał pierwsze swoje dzieło: „Mnogość światów zamieszkałych”, które od razu zwraca na niego uwagę uczonych i zjednywa mu zagorzałych wielbicieli wśród czytelników. W papierach jego znaleziono parę tysięcy sonetów, ód i innych wierszy, pisanych na jego cześć, a nadesłanych ze wszystkich stron świata.

Kiedyś pocztą odebrał większą przesyłkę: jakaś dama, która przed laty przy jego boku podziwiała cuda gwiazdzistej nocnej sfer, niżej zapisała mu w testamentie własną skórę, by w nią oparł ostatnie swoje dzieło. Wykonawcy testamentu zasłyszeli się do życzenia zmarłego.

Ostatnie technię Flammarjona owiane jest, tak, jak i całe życie, poezją. Długo siedział wieczorem zapamiętany w gwiazdzistej noc. Zapragnął, by żona podzieliła jego zachwyt.

— Chodź — zawołał — popatrz, jak cudownie jest dzisiaj.

Gdy żona podeszła, zachwiał się i osunął w jej ramiona. Już nie żył.

CONAJMNIEJ ORYGINALNY POMYSŁ.

§) W paryskim „Matin” zamieszczono niedawno ogłoszenie niezwykle treści. Brzmiało ono w ten sposób: „Czy nie znałby się ktoś, komu potrzebny byłby niewolnik? Oddaje się na sprzedaż. W dobie dzisiejszej wobec stale prześladowanego mnie, pecha dwa są tylko dla mnie wyjścia: samobójstwo lub niewola, a zabić się nie chce”.

Wątpliwie należy, czy oferta przyniosła skutek. W każdym razie dziwnie przykre pozostawia wrażenie.

KRÓL ODGADYWACZY ZAGADEK.

§) Zmarł tu niedawno p. Ifalier, którego zwa no Edypem, albo królem odgadawczy zagadek.

Wszyscy, którzy kiedykolwiek byli opętani szaleństwem rozwiązywania rebusów, zagadek, krzyżówek, znali choćby z nazwiska tego paryskiego oryginała. Bystrość jego pozwalala mu na rozwiązanie każdej, choćby najtrudniejszej i najzawiłszej zagadki, to też rozwiązywania jego pomieszczały wszystkie gazety, rozwiązywaniu zagadek poświęcone.

A mimo, że całe życie „głowę sobie łamał” przeżył w najzupełniejszym zdrowiu 86 lat. Umarł jednak, nie rozwiązawszy jednej, ostatniej zagadki — zagadki życia.

Po zgonie kardynała Mercier'a.

Z życia kardynała - bohatera.

(S) W Kardynała Mercier straciła Belgja jedno go ze swych najodważniejszych bojowników o wolność z czasów wojny światowej. Nienustraszone stanowisko w obronie praw swego narodu wobec niemieckich władz okupacyjnych zjednało znanemu Kardynałowi olbrzymią popularność we wszystkich państwach i gorącą miłość żołnierzy.

Desire Joseph Mercier urodził się 21.11.1851 w Chateau du Castegne, w pobliżu Mecheln. W r. 1870 wstępuje do seminarjum duchownego w Mecheln i otrzymuje święcenia kapłańskie w r. 1874, po czym odbywa studia na uniwersytecie w Loewen, zostaje profesorem filozofii a w r. 1886 prałatem domo wym Ojca Św. Jako dyrektor instytutu filozoficznego uniwersytetu w Loewen publikuje kilka wartościowych dzieł filozoficznych. Jako następca Kardynała Goosena zostaje w r. 1906 arcybiskupem w Mecheln i prymasem Belgji. W 1907 r. otrzymuje kapelusze kardynalski.

Podczas bezprawnej okupacji Belgji przez wojska niemieckie był Kardynał Mercier duszą oporu moralnego Belgji. Ostre boje staczał o resztki samodzielnosci Belgji z gubernatorami niemieckimi. W listach pasterskich podtrzymywał żołnierzy swych na duchu. Jeden z listów pasterskich spowodował nawet wystosowanie przez cesarza Wilhelma listu do Papieża. W końcu r. 1915 udał się Kard. Mercier, za zezwoleniem władz niemieckich, do Rzymu. Kiedy po powrocie wydał ponownie odważny list pasterski, zwrócony jedynie przeciwko niemieckim gwałtom na cielem prawa, ścigał na siebie ostrzeżenie ze strony gubernatora v. Bissing'a, opublikowane w prasie, a grożące czynną interwencją w razie dalszej działalności politycznej.

W dwa lata później mógł Kardynał Mercier zażartować nad wrogiem. Oczekiwania jego i nadzieje spełniły się.

Po ukończeniu wojny przedsięwziął Kard. Mercier podróż do Ameryki, która Belgji przyniosła w darze bogatą pomoc materialną na odbudowę kraju. W kwietniu 1924 święcił Zmarły Książę Kościoła swój 50—cio letni jubileusz kapłański.

Kardynał Mercier był również gorącym przyjacielem Polski. Kiedy w r. 1920 Polsce groził zalew bolszewicki, w serdecznym orędziu pasterskim w sprawie Polski zarządził modły za Polskę we wszystkich kościołach belgijskich.

Ostatnie chwile kardynała.

Dopiero teraz dzienniki brukselskie stwierdzają, że podczas operacji, dokonanej u kardynała Mercier 30 grudnia r. z. lekarze znaleźli, iż rozwój raka w żołądku dosięgnął takich rozmiarów, które wykluczały dalszy ciąg operacji. Od tej chwili więc już chirurgicy, leczący kardynała, mieli pewność, że śmierć wielkiego belga jest już tylko kwestją dni.

Do ostatniej chwili kardynał Mercier zachował pełną przytomność umysłu i pomimo zupełnego wyczerpania i osłabienia sam jeszcze dodawał otuchy swemu otoczeniu. O godzinie 3—ej po południu Kardynał zapytał o godzinę i polecił przywołać wikariuszów jenerałych oraz swoją rodzinę. Zatelefonowano do Malines. Nuncjusz apostolski ks. skup Macara oraz czterech biskupów wikariuszów, świadników kardynała, jego rodzina i służba zgromadzili się wszyscy w pokoju w klinice, w której umierał. Ks. biskup Lagrange odmawiał modlitwy końających, które kardynał powtarzał sam bardzo wyraźnie, poczem zażądał, ażeby mu włożono w rękę gromnicę. Skoro modły były ukończone, ksiądz Mercier podziękował zebranym.

O godzinie 3.25 po południu odezwały się pierwsze dzwony żałobne w kapliczce kliniki, na których odgłos zgromadził się wielki tłum pobożnych przed gmachem Instytutu lekarskiego. Następnie odezwały się dzwony wszystkich kościołów Brukseli. Zaczęły przybywać do łóżka zmarłego kardynała niezliczone tłumy ze wszystkich sfer belgijskich i cudzoziemskich. O godzinie 5 po południu przybył król Albert z księciem następcą tronu Leopoldem złożyć hołd pośmiertny zmarłemu kardynałowi, a po nim prezydent Izby i Senatu, prezes ministrów p. Herbetie ambasador Francji, oraz ambasadorowie i posłowie innych mocarstw przy dworze belgijskim. Z polecenia burmistrza miasta Brukseli, Maxa wywieszono niezwłocznie flagę żałobną na ratuszu brukselskim.

W sobotę wieczorem zwłoki kardynała przewiezione samochodem do Malines, do rezydencji arcybiskupiej. Zwłoki dostojnego zmarłego złożono na łóżu w salonie przyjąć na pierwszym piętrze pałacu, zamienionego na kaplicę żałobną. Spoczywa na on, na białym, małym łóżeczku, z rękami złożonymi na piersiach. Przy dwóch gromnicach modliła się siostra miłosierdzia.

Tych, którzy dawno nie widzieli kardynała Mercier, boleśnie uderzyła niesłychana bladeść jego oblicza i zupełna przemiana jego rysów. Oczy głęboko zapadłe i policzki niesłychanie wychudłe, wskazywały o tych cierpieniach, jakie kardynał przeszedł przed śmiercią. Rysy jego poprostu zmieniły się nie do poznania.

Zwłoki kardynała przybrano w pontyfikalne szaty fioletowe, a na głowę włożono mu białą mitrę arcybiskupią.

Ze zwykłego kundla - psem „luksusowem”.

HISTORIA PSIA NA NIWIE BIUROKRATYCZNEJ.

(S) Historia najwyczajniejszego kundla nabrała pewnego rozgłosu w Paryżu, dzięki oryginalnej legicie biurokratycznej, która uwzięła się, aby z kundla zrobić psa „luksusowego”.

W zimowy wieczór

Przekupień jarzyn, Antoni Chastel, powracał do domu. Zapadał wieczór, śnieg padał gęstymi płatami. Chastel pchał z trudem pusty wózek stromą ulicą. Na rogu poprzecznej ulicy oparł wózek o chodnik, podstawiał kamień i już miał wejść do szynku, dla rozgrzewki, gdy pozostł wilgotne ciepło na ręce. Ujrzał obok jakiegoś najpospolitszego kundla, który wymachiwał ogonem. Chastel pogłaskał zwierzę po głowie i domyślając się powodu naglej przyjaźni podał psu kawał chleba.

Pozycja socjalna Medora.

W taki sposób zawiązała się przyjaźń między człowiekiem a psem, który ani myślał odstępować przekupnia. Chastel nie miał serca odpędzić zwierzę i zabrał je do siebie.

Pies otrzymał imię Medora i jako mieszkaniec, ką w jedynym pokoju, zajmowanym przez przekupnia i jego kilkoletniego syna. Malec przywiązał się do psa i nie chciał go ani na krok od siebie puścić. Chastel, który cały dzień spędzał za domem, zadowolony, że znalazł wiernego stróża dla dziecka, postanowił czempredziej opłacić podatek od psa, aby się zabezpieczyć jako jego właściciel.

Władze miejskie w Paryżu uznają jedynie dwie kategorie psów stróżów i psów luksusowych: należało się dowiedzieć, na jakiej podstawie władze skarbowe zaliczają danego psa do jednej czy do drugiej klasy.

Co to jest pies luksusowy?

Ponieważ Chastel nie miał czasu na szukanie odpowiednich wyjaśnień, podjął się tego pewien re-

porter, mieszkający w tym samym domu.

Reporter skierował kroki do pobercy podatku, któremu zadał pytanie:

— Co to jest pies luksusowy?

— Nie mamy żadnego dokumentu w tym względzie; proszę udać się do kontrolera podatkowego.

U kontrolera podatkowego oznajmiono mu:

— Nie jestem w stanie udzielić panu żadnego wyjaśnienia, proszę udać się do merostwa swej dzielnicy do wydziału podatkowego i tam zgłosić się do urzędnika, który „przydziela” podatki.

Po kilkakrotnych próbach znalezienia owego urzędnika, reporter zdybał go wreszcie i zapytał:

— Co to jest pies luksusowy?

W odpowiedzi dowiedział się, że tekst prawa z dnia 2 maja, które rozróżnia dwie kategorie psów w celach podatkowych, można otrzymać w biurze drukarni rządowej.

Reporter udał się do drukarni rządowej, po drodze jednak spotkał znajomego, który czytał ów tekst objaśniający, co to jest pies luksusowy.

Tekst ów brzmi dosłownie:

— Za psa luksusowego należy uważać każdego psa, który mieszka na piętrze i który zapuszcza się czasami na drogę publiczną, chociażby to było w celu załatwienia potrzeb naturalnych.

Ponieważ Medor mieszkał na 3-em piętrze i czasami zjawiał się na ulicy właśnie w takim celu, zaliczony został oficjalnie do kategorii psów luksusowych, pomimo iż jest najbrzydszym mieszańcem, jakiego można oglądać na Montmartre.

Za to jego historia wraz z portretem pojawiła się w jednym z wielkich dzienników paryskich, na co wielu ludzi bezskutecznie oczekuje przez całe życie.

Sensacyjny wynalazek Rosjanina.

WIELKIE UDOSKONALENIE TELEFONU.

(S) Jak donoszą pisma sowieckie, wynalazł prof. pietrogradzkiego instytutu elektrotechnicznego W. I. Kowalenkow aparat, który wywoła wielką zmianę w dotychczasowej praktyce telefonicznej i wówczas, kiedy przy telefonie nikogo niema, telefon ten składa się z dwóch części: ze zwykłego telefonu i z aparatu uzupełniającego. Do mikrofonu uzupełniającego aparatu można wypowiedzieć pewne zdanie n. p. „Halo właściciela telefonu niema w domu, jeśli pan sobie życzy proszę dyktować”. Przy pomocy specjalnego urządzenia można dodatkowo telefon przyłączyć do centrali. Jeśli ktoś teraz telefonuje, odpowiada dodatkowy aparat ludzkim głosem: „Halo właściciela telefonu niema w domu, jeśli pan sobie życzy proszę dyktować”. Zdanie to zostaje napisane przy pomocy elektromagnetu na drucie bez końca i po-

wtarza się za każdym razem, kiedy przez telefon żąda się nieobecnego właściciela telefonu. Telefonujący może do aparatu mówić wszystko co chce. Zapisywanie odbywa się znów przy pomocy dwóch elektromagnetów na drucie, który prowadzi z głównej sieci do aparatu dopełniającego. Kiedy abonent powróci do domu, naciśnie guzik dodatkowego aparatu słyszy reprodukcję zapisaną na drucie. Druk ten, na którym rozmowa jest zapisana, nie jest bez końca, ale w każdym razie dość długi, albowiem jego długość wynosi jedną wiorstę. Gdy druk jest już nie do użycia, tworzy się przy pomocy stałego prądu baterji zgodne pole magnetyczne, dzięki czemu znikają wszystkie napisy. Praktycznie odbywa się to przez jedynę naciśnięcie guzika. Druk można potem na nowo używać. (cops)

Kinematograf w sądzie.

NOWOCZESNY SAD SALOMONA.

(S) Dla rozstrzygnięcia sprawy do kogo ma należeć dziecko sporne, dziewczynka trzyletnia sędzia Brennan w Detroit (stan Michigan) zastosował — jak donoszą do dzienników londyńskich — metodę króla Salomona, z tą tylko różnicą, że zamiast miecza, użył kinematografu.

Dwie matki wiodły spór o dziecko. Jedną, która dziecko to wydała na świat, ale je podrzuciła i druga, która dziecko to przyszyła i wychowywała.

Sędzia Brennan, kazawszy ustawić aparat do zdjęć kinematograficznych w sali sądowej, oświadczył nagle, że nakazuje umie-

ścić dziecko w przytulku dla sierot, a gdy to mówił, operator kinematograficzny zaczął kręcić rączką aparatu, utrwalając na filmie wyraz twarzy i ruchy obu matek.

Usłyszawszy wyrok sędziego, matka prawdziwa, zachowała się zupełnie spokojnie i nie rzekła ani słowa, natomiast matka przybrana krzyknęła rozpaczliwie, oblała dziecko rekoma i zaczęła płakać.

Po wywołaniu filmu, sędzia Brennan ma go przedstawić rzeczoznawcom psychiatrii na podstawie ich orzeczenia ogłosić wyrok ostateczny.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Wywóz a kalkulacja.

NA MARGINESIE KRYZYSU GOSPODARCZEGO.

(—) Nie ulega wątpliwości, że jedynie wzmożony eksport zdoła wyprowadzić kraj z gospodarczego przesilenia, jakie przeżywamy pisze „Kur. Warsz.”

Reglamentacja przywozu w sytuacji, jaka się wytworzyła, może i była niezbędna. Na dłuższą jednak metę, utrzymywanie w równowadze bilansu handlowego wyłącznie za pomocą środków negatywnych, nie da się osiągnąć, dobrobyt w kraju może zapewnić tylko działalność twórcza, nigdy zaś za kazy, będące jej negacją.

Nie w krępowaniu zatem przywozu, lecz w spotęgowaniu wywozu należy szukać wyjścia z sytuacji.

Ponieważ w obecnych warunkach eksport produktów rolnych ma koniunkturę niezbyt korzystną, wywóz surowców nie zawsze się opłaca, zatem obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej, w celu umożliwienia intensywnego jej eksportu, staje się nakazem chwili.

Zadanie niełatwe do rozwiązania, gdyż wobec przestarzałych częstokroć urządzeń technicznych, oraz pierwotnych metod pracy w wielu naszych fabrykach, konieczna jest ich rekonstrukcja niemal od fundamentów, a tym fundamentem powinna być kalkulacja, która nie we wszystkich naszych przedsiębiorstwach zajmuje należyte miejsce.

Kalkulacja, praktykowana u nas, a polegająca na obliczeniu materiału i robocizny, plus ustalony doświadczeniem dodatek procentowy na „generalną”, jest zaledwie błędym jej zarysem. Prawidłowa kalkulacja — jest to oparte na raportach fabrykacji, zestawieniach z tycie, oraz wyczerpującej klasyfikacji rachunków magazynu — ujęcie produkcji w

taki system rachunkowy, żeby, na podstawie szczegółowej analizy wydatków wytwórczych, możliwe było całkiem dokładne obliczenie kosztów własnych każdego poszczególnego wyrobu.

Taka dopiero kalkulacja, wykazując rentowność każdego produktu, a zarazem, dzięki szczegółowej analizie kosztów, wykrywając ujemne strony wytwórczości — daje przedsiębiorstwu możność ustalenia racjonalnej polityki handlowej oraz ułatwia trafną orientację co do reform, jakie należałoby przeprowadzić, z drugiej zaś strony może z prowadzonych ksiąg magazynowych skutecznie w każdej chwili inwentaryzując, tem samem umożliwia buchalterji sporządzanie miesięcznych sprawozdań z przebiegu produkcji, wyniku działalności przedsiębiorstwa oraz jego stanu majątkowego.

Głównym zadaniem kalkulacji jest zatem możliwie ściśle obliczenie kosztów własnych — może nie tyle w celu określenia cen sprzedaży, które za zwyczaj normuje stan rynku, ile jako podstawa do ustalenia braków w istniejącej organizacji. Ustalenie rentowności każdego artykułu wskazuje, który rodzaj produkcji ograniczyć, a który — rozwijać; można również zorientować się, czy byłby pożądany eksport, chociażby poniżej cen rynku wewnętrznego, biorąc pod uwagę, że wzmożona produkcja obniży koszt własny; wreszcie — posiadając zobrazowaną działalność przedsiębiorstwa, można tem pilniej nad nią czuwać i jej sprawność wciąż udoskonalać.

Słowem: wprowadzenie racjonalnej kalkulacji, to pierwszy krok ku uzdrowieniu naszego życia gospodarczego.

Zastraszające cyfry.

OLBRZYMLA ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W BERLINIE.

Niemieckie statystyki urzędowe podają znowu przerażające wprost cyfry co do szerzącego się bezrobocia. W samym Berlinie będzie niezadługo — o ile bezrobocie szerzyć się będzie w dotychczasowym tempie — tyle bezrobotnych, ile ich posiada cała Polska. W tygodniu ubiegłym wzrosła liczba bezrobotnych o 21,000. Ogółem pobiera w Berlinie zapomogi dla bezrobotnych 210,000 osób, w tem 148,000 mężczyzn i 62,000 kobiet. Bardzo duża liczba jest tych, którzy nie mają uprawnień do zapomogi i którzy wobec tego nie są wogóle w księgach urzędowych zapisani. Bardzo znamienne, że ogół

zaczyna domagać się w coraz bardziej kate gorcznej formie, aby doprowadzono jak najprędzej do uregulowania stosunków handlowych z Polską. Powszechnie przypuszcza się tu, że po zawarciu traktatu handlowego z Polską ożywia się rynek przemysłowy i że wpłyną wielkie zamówienia do fabryk niemieckich, co by przyczyniło się do zmniejszenia liczby bezrobotnych. Nadzieja, aby z nastaniem wiosny liczba bezrobotnych zmalała, jak na razie nie dużo — cały ruch budowlany bowiem — na razie wskutek braku gotówki, wstrzymany, a fabryki nie mają z zagranicą prawie żadnych zamówień.

Ameryka bankierem świata.

(—) „Morning Post” podaje w swoim przeglądzie finansowym ciekawe cyfry, dotyczące pożyczek amerykańskich dla różnych państw świata w 1925 r. i tak cyfra nowych zagranicznych pożyczek w Ameryce dochodzi do olbrzymiej sumy 1,194,598,500 dolarów. Angielska gazeta komentuje melancholicznie, iż suma powyższa stanowi mniej więcej równo wartość 239,000,000 funtów szt., czyli mniej więcej tyle, ile wynosiły rocznie zagraniczne pożyczki w Anglii przed wojną, gdy Ameryka występowała jeszcze na rynku międzynarodowym bardziej jako biorący, niż jako dający pożyczki.

Z resztorocznych pożyczek udzielonych przez Amerykę 280 milionów dolarów otrzymały różne rządy europejskie, w tem 100 milionów dolarów Włochy, 50 milionów Belgja 35 milionów Polska. Na

stępnie 4421,000,000 dolarów poszło na różne pożyczki państwowe i prowincjonalne, 90 milionów dolarów otrzymały miasta amerykańskie, 116 milionów pożyczki zagraniczne instytucje użyteczności publicznej, głównie w Niemczech, a około 189 milionów dolarów — przemysł obcy, przyczem znowu Niemcy uzyskały znaczną część pożyczonej sumy. Wielkie sumy otrzymały kraje południowo-amerykańskie (około 200 milionów dolarów), następnie kraje azjatyckie blisko 70 milionów. W tej ostatniej sumie znaczną część pożyczki Japonia, głównie przez myśl elektryczny, co zdawałoby się świadczyć, iż nawet polityczni antagoniści Stanów mogą od nich pożyczać. Wreszcie Kanada otrzymała około 264 milionów dolarów, przyczem pożyczki władze państwowe, prowincjonalne i miejskie oraz przemysł.

Zgon łacińskiej unii monetarnej.

(—) 23 grudnia 1865 roku pełnomocnicy Belgji, Francji, Włoch i Szwajcarii podpisali w Paryżu akt utworzenia tak zwanej Łacińskiej Unii monetarnej, do której w trzy lata później przyłączyła się również Grecja.

W sześćdziesiąt lat później, bo przed paroma tygodniami, Belgja wycofała się ze związku, który w następstwie rozpadł się zapewne wkrótce.

Unja łacińska straciła zresztą ostatnio swą pierwotną rację bytu i stała się przedziwkim, istniejącym tylko na papierze.

Warunki, które przed pięćdziesięcioma laty pośledziły ją do życia i następnie czyniły pożyteczną, zniknęły niebawem przed wojną. Unja istniała

tylko przez tradycję, dzięki drobnym zasługom, jakie oddawała państwom związkowym.

Wojna wreszcie i jej następstwa, rażące różnicę w wartości pieniądza różnych państw, tworzących Unję Łacińską podważyły ostatecznie rację bytu umowy i mówić być już nie mogło o tem, aby bilon jednego państwa mógł zachowywać równowagę z monetami innego.

Wtedy to, 25 marca 1920 roku Unja Łacińska przestała właściwie istnieć i państwa tworzące ją, a więc Francja, Belgja, Włochy Szwajcarya i Grecja zgodziły się na „nacionalizację” bilonu i zobowiązały się wypłacić za posiadane przez każde z tych państw ilości swego bilonu ich równoważ-

ności w złocie, tam zaś gdzie pieniądz nie utrzymał się na tym poziomie, zrównać różnice kursów. Zrazu zastrzeżenie to zostało zrobione co do bilonu (ze srebra, niklu i t.d.) później zaś 9 grudnia następnego roku rozciągnięto je na srebrne monety francuskie, srebro bowiem straciło bardzo wiele na wartości w stosunku do złota.

W ten sposób wśród pięciu państw równorzędnych niegdyś co do wartości ich pieniądza, wyrósł nagle jeden potentat wierzyciel, w stosunku do którego pozostałe cztery zeszły do roli dłużników. Belgja, Francja, Włochy, Grecja — zapłacić muszą Szwajcarii pokazywane sumy za posiadany przez tę ostatnią bilon państw obcych.

Stworzona dla obrony drogiego wówczas srebra i dla zapewnienia swobodnego obiegu w krajach związkowych Unja Łacińska rozpaść się musiała wobec słabniejącego obniżania się wartości kruszców na rynkach światowych, a wreszcie zniknąć musiała zupełnie wobec gospodarki finansowej przeważnej części państw wchodzących w jej skład, opartej na pieniądzu papierowym.

Wystąpienie formalne Belgji nie posiada zatem żadnego faktycznego znaczenia, jest tylko stwierdzeniem urzędowego aktu zejścia Unji, która po sześćdziesięciu latach przestaje istnieć wobec zmienionych warunków.

Oddawanie walut z eksportu.

(—) „Monitor Polski” ogłasza w nurze 19 rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 19 bm. o walucie eksportowej, podlegającej odprowadzaniu Bankowi Polskiemu, Rozp. to ma brzmienie następujące:

Na podstawie § 24 rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 27 maja 1925 roku. (Dz. U. R. P. nr 57, poz. 408) ustalam ilość waluty eksportowej, podlegającej odprowadzaniu Bankowi Polskiemu, jak następuje: Przy drewnie nieobrobionem za tonę kłosał niaków 3 i pół szylinga, słupów telegraficznych 15 szylingów, świerku i jodły 15 szylingów, sosny, 19 szylingów, olchy, brzozy i buku 20 szylingów, modrzewiu 22 szylingi, klonu, brzozy, wiazu, grabu, lipy; topoli i osiki 30 szylingów, dębu i jesionu 40 szylingów, papierówki walkowej 35 dolarów, papierówki szczapowej 24 dolarów, drzewa opałowego miękkiego i twardego 13 dolarów; przy drewnie obróbnem za tonę materiałów tartych i ciosanych (baliki, deski, bale, łaty) z drzewa twardego 53 szylingi, miękkiego 40 szylingów, za tonę podkładów kolejowych dębowych 36 szylingów, sosnowych 24 szylingi, za tonę sleeprow 26 szylingów, za tonę kłepki dębowej 25 dolarów. Przy drewnie spalwanem obowiązują następujące normy zamienne dla drewna miękkiego 1700 kilogramów za 10 m. kw. tratwy dla drewna twardego 2,000 kg za 10 m. kw. tratwy. Odnosny obowiązek przy eksporcie jaj wynosi 350 funtów szterlingów od wagonu (110 skrzyń po 1440 jaj); żyta owsa i jęczmienia 3 dolary od 100 kilogr. pszenicy 4 dolary od 100 kilogr. trzody chlewnej 24,000 koron czeskosłowackich od wagonu żywa (40 sztuk).

Z portu w Gdańsku.

(—) Ruch w porcie w tygodniu od 14 do 20 stycznia był jak na porę zimową, ożywiony. Około 70 okrętów przybyło i tyleż mniej więcej opuściło port gdański. Było wśród nich 30 statków niemieckich, 18 szwedzkich, 8 duńskich. Okrętów angielskich przybyło tylko cztery, holenderskich dwa, francuskich jeden. Największy był ruch węglowy do Szwecji, Danii i Norwegii. Trzy okręty niemieckie z węglem odplynęły do Kopenhagi. Ruch zbożowy był też bardzo ożywiony, ponieważ w tygodniu tym ograniczenia wywozu do zboża polskiego zastosowane jeszcze nie były. Znaczne odzwolnienie daje się zauważyć w wywozie drzewa. Jedenaście okrętów opuściło port gdański z drzewem, a dresowanem do Belgji, Holandji, Anglii, Danii. Natomiast ruch pasażerski doznał ograniczenia. Komunikacja ze Swinoujściem przez wana. Okręty do Londynu, Kopenhagi i Lęborku odplynęły normalnie. Ceny frachtów węglowych kształtowały się niżkowo. Do Danii z ośmiu szylingów od tony spadły na 6 szylingów, zwłaszcza przy większym tonażu; do Rvgi około 6 szylingów, wobec 8 i 9 szyl., poprzednio. Natomiast frachty zbożowe utrzymały się w poprzednich rozmiarach, do Sztokholmu około 10 szyl., do Anglii około 13 szylingów.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 28 stycznia Flawiana.
Czwetnia Tow. Przejściół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czwetnia
audycie
radiofon



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10-cj rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Święta Joanna”.
Teatr Popularny „Zbyszko i Danusia”.
Kino Luna „Złoty cielec”.
Kino Casino „Handlarz z Amsterdamu”.
Kino Reduta „Gorączka złota”.
Kino Odeon „Harold Lloyd”.
Kino Dom Ludowy „Szpieg”.
Kino Resursa „Za jedną noc”.
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”

—000—

Wiadomości bieżące

— Redukcja pociągów na węzle łódzkim
Władze kolejowe otrzymały rozporządzenie dotyczące planów oszczędnościowych w kolejnictwie i związanej z tem redukcji pociągów. Redukcja ta wyniesie 3 (trzy) proc. W sezonie letnim część skasowanych pociągów będzie przywrócona w miarę potrzeby.

— Przeniesienie Oddziału Wojskowo-Policyjnego.
Oddział Wojskowo-Policyjny został przeniesiony z dnia 25 stycznia r. b. z Placu Wolności Nr. 1 na Plac Wolności Nr. 14 — parter, zaś Biuro Relestracyjne zostało przeniesione z dnia 27 stycznia r. b. z ul. Traugutta Nr. 10 na Plac Wolności 14 — w podwórzu.

— Otwarcie kursów języków u Handlowców Polskich.
W dniu 3 lutego r. b. następuje otwarcie kursów językowych u Handlowców Polskich. Zapisani kandydaci winni się porozumieć w sekretarjacie Związku do dnia 30 bm. włącznie w godz. 7-8 wieczorem.

— Niżsi funkcjonariusze miejsc ubezpieczeni będą w funduszu bezrobocia.
Przez czas dłuższy nie była uregulowana sprawa ubezpieczenia w funduszu bezrobocia niższych niestających funkcjonariuszów miejskich jak: ogrodników, kucharzy, mechaników posługaczy szpitalnych, dozorców i t. d. Załatwienie tej sprawy pozostawało bowiem w związku z kwestją budżetu miejskiego, gdyż wymagało wstawienia pewnych dodatkowych kredytów na ten cel. Komisja pracy przekazała tę sprawę wobec tego do zaopiniowania komisji skarbowej i ostatecznie onegdaj rozpatrzyła ją łącznie z komisją regulaminowo-prawną, uchwalając ubezpieczenie z dniem 1-go stycznia 1926 r. dla tych kategorii pracowników.

— Bezrobotni sezonowi otrzymają żywność.
Jak już donosiliśmy, rada ministrów na wniosek ministra pracy Ziemięckiego przyznała jedno razowe zasiłki doraźne dla bezrobotnych sezonowych.
Jak się obecnie dowiadujemy, niezależnie od tych zasiłków, p. minister wyjednał dla tych bezrobotnych specjalną rację zasiłku żywnościowego ponadto, co otrzymują inni bezrobotni.
Wydawanie zasiłków pieniężnego i żywnościowego rozpocznie się w początkach lutego po zarejestrowaniu wszystkich bezrobotnych robotników sezonowych. (bip)

— Zebranie robotników sezonowych.
W dniu 27 stycznia o godz. rano odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego robotników sezonowych w sali Domu Ludowego Przejazd 3. Na zebraniu przewodniczył kol. A. Rżanek, sprawozdanie z odbytej konferencji w Minister-

Oddajmy cześć pamięci Wielkiego Patrioty.

UROCZYSTA AKADEMIA KU CZCI 100-LETNIEJ ROCZNICY ŚMIERCI KS. ST. STASZICA.

Komitet Organizacyjny, powstały z różnych sfer naszego społeczeństwa, za inicjatywą Z. L. N., w celu uczczenia 100-letniej rocznicy śmierci Ks. Stanisława Staszica, komunikuje niniejszym wszystkim Stowarzyszeniom, Organizacjom i Związkom, iż termin uroczystości naznaczony został na dzień 2 lu tego br. —

Komitet zwraca się niniejszym do wszystkich Stowarzyszeń i Organizacji o łaskawie przybycie wraz z sztandarami na uroczyste nabożeństwo w tymże dniu o godzinie 12-cj min. 30 do kościoła św. Krzyża, a także o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w Aka-

demii która odbędzie się dnia tego o godzinie 5-cj n.p. w sali Rady Miejskiej.

Obiecany czynny współudział w Akademii p. Ławnika Fr. Kruczkawskiego, Towarzystw śpiewaczych „Imienia Moniuszki” i „Echa”, a także Tow. Muz. im. Chopina, które wystąpi z własną smyczkową orkiestrą i solistą p. Zd. Łuzakiem, jak również obowiązek uczczenia pamięci wielkiego uczonego i patrioty zapewni niezawodnie sale Rady Miejskiej i spowoduje wzięcie udziału w tej manifestacji tych Towarzystw i Zrzeszeń, które dotąd nie zgłosiły swego akcesu.

Kasa Chorych przed... krachem.

NAPRZÓD REDUKCJA WYDATKÓW I

WYMÓWIENIE PRACY PERSONELOWI.

We wtorek, dnia 26 stycznia r. b. pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na wstępie obrad Zarząd Kasy zastanawiał się nad sytuacją finansową Kasy Chorych, i zamierzeniami na rok bieżący, dochodząc do przekonania, iż wobec zmniejszenia się liczby ubezpieczających się cyfrą około 50 tys. członków, co wraz z rodzinami przekracza liczbę 100 tys. osób z jednej strony, z drugiej wydatnego obniżenia się wpływów pieniężnych instytucji i co zatem idzie stałego wzrostu niedoboru, zachodzi konieczność daleko idącej redukcji

wydatków w poszczególnych agendach Kasy Chorych, a w szczególności w dziedziny administracji. Sprawę tę przekazano Komisji Finansowo-Gospodarczej w celu opracowania w jaknajkrótszym czasie konkretnych wniosków.

W dalszym ciągu rozpatrywano orzeczenia Komisji Pojednawczej w sprawie 3-ch lekarzy kasowych. W 2-ch wypadkach postanowiono postąpić w myśl orzeczenia Komisji Pojednawczej, natomiast w sprawie D-ra Szajerowicza uchwalono wnieść skargę powodową przeciwko orzeczeniu wydanemu przez Komisję do Sądu Okręgowego, w Łodzi.

„ROZRZUTNOŚĆ” NIEKTÓRYCH LEKARZY.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad działalnością niektórych lekarzy kasowych, informujących ubezpieczonych w sposób szkodliwy dla instytucji o rzekomo „poufnych” okólnikach Zarządu Kasy, dotyczących wyeliminowania z receptury drogich środków leczniczych. Po wyjaśnieniach, Nacz. Lekarza i Dyrektora, stwierdzających, że żadne poufne okólniki nie są wydawane, a wdrożone sanacyjne kroki w tej sprawie zostały poczynione w porozumieniu ze Związkiem Lekarzy, co znalazło swój wyraz w okólniku ostatnim nie posiadającym jednakże cech pisma poufnego. Niemniej jednak ustalono m. in. fakt zapisania przez D-ra Loewi jednej

jednej z pacjentek nowego środka leczniczego przeciwko otyłości w cenie 75 zł. za jedną receptę, co zostało przez Nacz. Lekarza uznane za niedopuszczalne, i koszty leku tego zapisane zostały na ciężar r-ku Dra Loewi. Jest to jeden z faktów ilustrujących działalność niektórych lekarzy w Kasie Chorych, nie liczących się z groszem publicznym. Ponadto postanowiono zwrócić się do wszystkich związków zawodowych z prośbą o współdziałanie z Zarząd Kasy w celu tępienia podobnych nadużyć w formie przeprowadzenia odpowiedniej propagandy wśród członków, uświadomienia konieczności zgłaszania wiadomości Kasy konkretnych faktów o szerszeniu przez lekarzy tego rodzaju informacji wśród pacjentów. Ponadto rozpatrywano była odmowna odpowiedź Związków Pracowniczych, dotycząca propozycji Zarządu Kasy w sprawie zmiany systemu wypłat poborów, przy jednoczesnym domaganiu się terminowego wypłacania poborów i poddania kontroli związków wpływów i wydatków Kasy Chorych. Przyznając związkowi słusność co do żądania terminowego regulowania poborów, Zarząd uznał żądanie drugie za niewłaściwe i za mieniące się do przyjęcia, tembardziej, iż gospodarka władz Kasy podlega w całej rozciągłości kontroli Komisji Rewizyjnej oraz szerokiego ogółu ubezpieczonych, reprezentowanego przez Radę Kasy i znaną jest pracownikom Kasy w najdrobniejszych szczegółach, a wysuniętą przez Zarząd Kasy propozycja miała na celu ułatwienie pracownikom Kasy przetrwanie obecnego kryzysu gospodarczego.

W końcu rozważano

sprawę redukcji wydatków

z powodu kryzysu i zmniejszenia się dochodów Kasy. W rezultacie postanowiono

wymówić pracę całemu personelowi

Kasy Chorych w celu rychłego przeprowadzenia reorganizacji w poszczególnych działach pracy.

Czy roboty kanalizacyjne zostaną wznowione?

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE SKARBU.

W związku z wystosowanym w swoim czasie przez Magistrat memoriałem do władz nadzorczych w sprawie udzielenia pożyczki na wznowienie robót kanalizacyjnych oraz na skutek osobistej interwencji p. wojewody Darowskiego, p. Minister Skarbu wyznaczył konferencję w tej sprawie z udziałem przedstawicieli Magistratu na poniedziałek, dn. 1 lutego w gmachu Ministerstwa Skarbu w Warszawie. W konferencji tej weźmie również udział p.

stewem Pracy i Opieki Społecznej zdra p. H. Piechoć kówna, która przedstawiła p. Ministrowi ogromną, jaki spadł na robotników sezonowych. W dalszym swym przemówieniu podkreśliła, że delegacja domagała się od Ministra w myśl art. 5 ustawy, że w drodze wyjątku w tym roku robotnicy winni otrzymywać w martwym sezonie zapomogi. Pan Minister oświadczył, że sprawę robotników sezonowych, o przedłużeniu zapomogi na sezon martwy, przedstawił na Radzie ministrów, jednak z po-

wojowoda. Z ramienia Magistratu udają się na konferencję pp. prezydent Cynarski, wiceprezydent Województwa i ławnik Kulamowicz.

Na konferencji tej będzie ostatecznie rozpatrzone i zdecydowane sprawa udzielenia miastu pożyczki w wysokości 6 do 8 milionów złotych na wznowienie robót kanalizacyjnych oraz przedłużenia 3-milionowej rządowej pożyczki z roku ubiegłego.

Wodę, że zmiana ustawy naraziłaby Skarb Państwa na wydatek do miliona złotych, uzyskał od Rady ministrów pewną sumę na zapomogi doraźne pieniężne i żywnościowe, przeto robotnicy w pierwszych dniach lutego uzyskają zapomogi. Po dłuższej dyskusji zebrani postanowili: a) przyjąć jednorazową zapomogę w postaci pieniężnej i żywnościowej i używając Zarząd Związku do energicznej pracy o dalsze zapomogi. Zebranie zakończono o godz. 12 w południe.

Z państwa baczyszu.

Tajemnica aparatu telefonicznego № 37-40. Czem „pokropić” telefonistki, aby łączyły? Co na to Zarząd Telefonów?

Cywilizacja obdarzyła i obdarza nadal ludzkość wieloma dobrodziejstwami. Jednym z tych wielu dobrodziejstw jest telefon. I w obecnych czasach nie możemy sobie wyobrazić, aby bez telefonu mogli egzystować czy to instytucje rządowe, czy też o znaczeniu społecznym, fabryki, sklepy, apteki i t. d.

„SZCZKŚLIWY” POSIADACZ TELEFONU NR. 37-40.

Zupełnie też logicznie rozumował w ogólnoludzkiem mniemaniu pan Jan Lipiński, właściciel składu aptecznego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 50, że dużo czasu zaoszczędzi sobie załatwiając swe sprawy telefonicznie.

To też w połowie ubiegłego roku założył w swym składzie telefon, który Zarząd Telefonów zaopatrzył w numer 37-40.

KONIEC RADOŚCI

„Wszystko jest znikome” powiedział pewien medrzec z Arabistanu a słowa te i dzisiaj nie straciły na wartości.

Pan Lipiński cieszył się z dobrego funkcjonowania swego telefonu aż do dnia 16 bm. od którego to dnia aparat telefoniczny przestał działać.

„Popsuło się coś” pomyślał pan L., zwrócił się do biura naprawy z prośbą o reparację. Obiecano mu zająć się tą sprawą, lecz mijały dni, a telefon jak nie działał tak nie działał.

Zniecierpliwiony wreszcie p. L. zwrócił się osobiście do dyrektora Zarządu Telefonów p. Ulejskiego z prośbą o interwencję, lecz otrzymał niebawem grzeczną odpowiedź, że Zarząd Telefonów ma codziennie do reperacji 400 (właśnie czterysta) aparatów a nie tylko jego telefon.

Zauważywszy tu mimochodem, że jeżeli na 400 telefonów 400 jest do reperacji — nie bardzo to dobrze świadczy o dobroci aparatów, a jeszcze mniej o dobroci... zarządu.

UCHYLA SIĘ RABEK TAJEMNICY.

Czekał więc w dalszym ciągu p. L., aż sadzono mu będzie znaleźć się na liście szczekliwców i zawiąże mechanik i u niego i na prawy zepsuty telefon.

Tymczasem pewnego ranka odezwał się w składzie p. L. dzwonek telefoniczny.

„Chwała Bogu” pomyślał p. L. „telefon funkcjonuje” i schwył się z radością słuchawką.

Okazało się, że dzwoni jego kuzynka zatrudniona w Gazowni Miejskiej, która jedynie „przez protekcję” znajomej telefonistki uzyskała „połączenie” z numerem 37-40.

Do rozmawiających: pana L. z kuzynką „włączyła się” telefonistka. Pan L. zaś się, że telefon jego nie działa, a na to usłyszał od telefonistki.

— Ma pan kolońska wode?

— Mam — odpowiedział zdziwiony pan L., nie rozumiejąc co za związek może mieć woda kolońska z telefonem.

— A to niech pan „pokropi” telefon będzie wówczas dobrze funkcjonował — wyśmiała mu „panienka z telefonu”.

DZIWNY HARACZ.

Chodziło więc o to, aby woda kolońska i pachnącymi mydełkami okupić sobie wszelkie telefonistki; w przeciwnym bowiem razie numer 37-40 był bojkotowany.

Zrozumiał p. L. teraz dopiero, jaka to była przyczyna, że gdy kto dzwonił do niego o trzymywał na stacji telefonicznej odpowiedź „zajęty”. „panienki z telefonu” domagały się, że wwrzemy się delikatnie „prezentu” za dobrą obsługę jego telefonu.

Wice niedosć jest uiścić zapłatę za abonament trzech jeszcze prezentami zaskarbiać sobie względy telefonistek?

A gdy kto, (rozumie się, że mowa jest tylko o takich co dać coś mogą, jak na przykład w tym wypadku p. L. właściciel składu aptecznego gdzie można dostać wody kolońskiej, perfum i mydełek pachnących), nie zastosuje się do niewypowiedzianych głosów, wymagań telefonistek i nie złoży im odpowiedniego haraczku jest wówczas bojkotowany tak jak to ma obecnie miejsce z panem L.

Najbardziej charakterystyczne w tej sprawie jest to, że mamy tu do czynienia z najwrażliwszą znową telefonistek. Celem sprawozdania powyższego, próbowałem połączyć z aparatu redakcyjnego oraz z innych na miejsce — wszędzie nam odpowiadano szablonowo „zajęty” — Jakkolwiek wszędzie były inne telefonistki — co łatwo poznać po numerze, jakim telefonistka się posługuje i jak potem sprawdził w składzie aptecznym. „Zajęty” wcale nie było bowiem przez cały dzień nie odezwał się ani jeden dzwonek.

Rzecz sama, na pozór blaha: wszak chodzi o trochę wody kolońskiej i kilka mydełek — ale wysoce charakterystyczna dla naszych czasów, — i dowodzi niezbicie, że potworzyły się w Polsce spółki akcyjne celem pobie-

rania baczyszu.

Mała one bezczelność wyciągać przy pomocy wymuszania — tego co im się podoba — a zarząd tłumaczy się „zepsuciem” telefonu.

A gdyby tak w aptece wybuchł pożar, ktoś zasiał, — co przecież w aptekach jest na porządku dziennym — to takie „mydełko” — może kosztować życie nieopatrznego obywatela — który miał nieostrożność urodzić się w Polsce...

W Turcji, przed wojną panowały analogiczne stosunki — ale „chorzy człowiek” — przeplacił to życiem.

Mam więc mam ochotę, iść w jego ślad — dlatego też apeluję do centralnych władz PAST — a w Warszawie: aby weirzały w te stosunki — które każdemu dały się we znaki.

Szkodliwa solidarność.

ŁÓDZKIE PANNY TELEFONISTKI ZAMIERZAJĄ POPRZEC STRAJK KOLEŻANEK WARSZAWSKICH

Wobec tego, że strajk telefonistek w Warszawie, o którym pisałem wczoraj trwa nadal gdyż zarząd P. A. S. T. nie może iść na żadne ustępstwa, zwróciłem się do kierownika związku Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej, w skład którego wchodzi również pracowniczki telefonów,

p. Steborowskiego, który oświadczył, że o ile dyrekcja P. A. S. T. nie uwzględni żądań telefonistek w Warszawie, to bezwzględnie i Łódź przystąpi do strajku (jak i inne miasta), by w ten sposób zmusić dyrekcję P. A. S. T. do przyjęcia warunków wystawionych przez Związek telefonistek. (pap)

Inicjatywa prywatna w szkolnictwie średnim.

O PRACACH UCZNIÓW NA WYSTAWIE W WYŻSZEJ SZKOLE REALNEJ ZGROMADZENIA KUPCÓW ŁÓDZKICH.

Najmłodsze miasto w Polsce, chlubić się może tem, że przoduje w pracy oświatowej. Łódź pierwsza zaprowadziła powszechne nauczanie uchwałą Samorządu miejskiego, przed kilku dniami mieliśmy sposobność podziwiać wspaniałe wyniki inicjatywy prywatnej w szkolnictwie średnim. Mamy tu na myśli dopiero co odbyłą wystawę w Wyższej Szkole Realnej Zgromadzenia Kupców Łódzkich.

Wyniki imponujące. Przedewszystkiem rzuciła się w oczy praca uczniów na polu fizyki a szczególnie prace laboratoryjne w dziedzinie chemii. Sale chemiczne i fizyczne, w których uczniowie przez cały czas wystawy prowadzili doświadczenia, czyniły wrażenie nie pomieszczeń szkolnych lecz sal laboratoryjnych i pracowni naukowych.

Bez specjalnej wzmianki nie można zostawić działu języków a przedewszystkiem działu polonistyki. Z jednej strony bogata pomoc naukowa pozwala uczniom uzmysłowienie sobie życia polskiego w różnych epokach kulturalno - gospodarczych. Z drugiej strony poglądowe tablice przedstawiające n. p. jeden i ten sam psalm w pisowni różnych epok znakomicie ewolucyjny rozwój uzmysławiają przez jakiego przeszedł język ojczysty, tablice te są pięknie ozdobione winjetami w stylu odpowiadającym danej epoce.

W bogatych pracach uczniów uderza doświadczenie szkoły o równomierny rozwój wychowanków nie tylko na polu przyrodniczo - matematycznym i grafiki technicznej, ale i na polu sztuki, stylów architektonicznych itp. jak niemniej w poznaniu własnego kraju czego dowodem wyniki wycieczek krajoznawczych, wykresy i tablice z tej dziedziny.

Przydałoby się, że tak powiemy zmodernizowanie działu robót ręcznych, wiemy że Dyrekcja szkoły zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, przypuszczamy więc, że winić należy tylko... ciężkie czasy co nie przeszkadza, że zbiory i pomoce naukowe są wprost imponujące i na myśl przychodzi pytanie czy jest w Polsce, druga tak bogato uposażona

szkoła? Oby tak było!

Obserwując młodzież udzielającą wyjaśnień, obserwując stosunek wychowawców do wychowanków i odwrotnie, widząc przywiązanie młodzieży do swojej szkoły: pełną poświęcenia pracę Dyrektora Idzkowskiego i grona pedagogicznego wyrzucił się jeden okrzyk Sursum corda — Polska nie zginie.

Nasi mali milusińscy dowiedzieli się i przekonali się pracą własnych rąk, że choinkę można pięknie i stylowo, czysto po polsku ozdobić — dla rodziców nauka, że dla tego celu ani jednym polskim groszem nie należy wzbogacić obcych producentów.

Sfery pedagogiczne zapewne znatały na wystawie — którą kilka tysięcy osób zwiedziło — bogaty materiał statystyczny zebrany pracą lat dwudziestu pięciu. Znamienne były wykazy, z których uwidoczniła się frekwencja uczniów jako funkcja życia polityczno - gospodarczego (r. 1905 reakcja, wielka wojna, wojna 1920 r., obecne przesilenie gosp.) oraz ich wpływ, pod względem narodowościowym na promocje maturalne.

Niezwykle ciekawe były psychologiczne wykresy zależności zachowania się uczniów, ich postępów w nauce, lub wykazujące rozwój pamięci w zależności od rozwoju fizjologicznego, lub wykres odnoszący się do wieku wstąpienia uczn. w prógi szkolne i opuszczenie ich, oraz w. in.

Jesteśmy pewni, że wszyscy zwiedzający wystawę odnieśli więcej aniżeli wrażenie czegoś dobrego dla naszej młodzieży, uderzał brak... tzw. błagi, lecz zato uwidoczniła się poważna systematyka. Dla innych szkół oby ta wystawa stała się orzełkiem nie zawiści a zdrowej emulacji.

Zgromadzeniu K. Ł. Radzie Opiekunów, Dyrektorowi, Nauczycielstwu, któremu się należy dużo wdzięczności, a które nolens volens odnieść musiało wielkie moralne zadowolenie, skoro sami im użyć nie możemy w ciężkiej a wyczerpującej pracy, dla dobra młodej Polski, staropolskiej Bóg zapłać.

- Konferencja w Inspektoracie Pracy.

Dnia 27 bm. odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy 17 Obwodu w sprawie niewypłacenia robotnikom zredukowanym za urlop w fabryce Gevera. Na konferencji przyszedł przedstawiciel firmy p. Dekuczyński, a z Chrześc. Zw. p. Plewiński oraz delegaci robotników z wyżej wymienionej firmy. Po wysłuchaniu sprawy przez p. Plewińskiego i delegatów p. Inspektor oświadczył, że należy się urlop, gdyż ustawa mówi, że w każdym roku kalendarzowym robotnik powinien otrzymać urlop, na to p. Dekuczyński oświadczył, że nie ma pełnomocnictw, a tylko może dać odpowiedź za dwa dni p. Inspektorowi Pracy. Delegaci oświadczyli, że o ile nie zostanie po myślnie załatwiona sprawa przez firmę, to robotnicy skierują na drogę sądową.

- Bacność. Chrześc. Tytułowcy.

Dnia 28 bm. o godz. 6-ej wiecz. w sali „Domu Ludowego”. Przejazd 34. odbędzie się roczne zebranie Chrześc. Związku Prac. Tytułowców, na którym dokonany zostanie wybór nowego zarządu.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

- Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Dnia 29 bm. o godz. 8,15 w lokalu Pol. Tow. Kraj. (Aleje Kościuszki 17) odbędzie się zebranie Sekcji Przyrodniczej przy PTK. Na porządku dziennym referat dr. Goldenberga pod tyt. „Co J. Dembowskiego powiedział o ewolucji.”

Jednocześnie komunikujemy, że dnia 14 lutego odbędzie się wycieczka przyrodnicza do Warszawy w celu zwiedzenia Muzeum Przyrodniczego i zbiorów zoologicznych przy uniwersytecie. Zapisy na wycieczkę przyjmowane będą dnia 29 bm. Zarząd.

- Z Balu Maskowego na rzecz szpitala „Kochanówka”.

Komitet Szpitala „Kochanówka” ma zaszczyt złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy łaskawie zaoferowali swą współpracę przy organizacji Balu i tym sposobem przyczynili się do powiększenia szczytów funduszu Szpitala.

Równocześnie za nadesłane ofiary Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Tymczasowe sprawozdanie z Balu.

Przychód Zł. 8,294,73 i 2 dol.

Rozchód Zł. 3,819,80

Tymczasowy dochód Zł. 4,474,93 i 2 dol.

z czego 20 proc. będzie przyznane na fundusz Bezrob.

- Stary kawał pod nową firmą.

Do Urzędu Śledczego zgłosił się Munk Chaise zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 62 i składając list anonimowy oświadczył, iż jest to już trzecia pogróżka kierowana do jego osoby. Anonim opiewał, że wyżej wymieniony ma w przeciągu trzech dni od daty wystawienia przesłać na pocztę pod adres restan 20, sumę 2200 zł w przeciwnym razie autorzy anonimowi grozili represją, a nawet gwałtem na jego osobie. Dochodzenie niebawem wykaże kto jest autorem oraz co za szajka występuje pod godłem „Czerwonej reki”. (Dotychczas tacy skromni „dobroczynicy” ludzkości operowali zawsze pod firmą „Czarnej reki”. Red.) pap)

—odo—

Teatr i sztuka

- Teatr Miejski.

Dziś, czwartek, „Święta Joanna” Bernarda Shaw’a z Maria Malicka w roli tytułowej. Jutro, piątek, premiera, wesoła komedia salonowa de Fler’a, Caillavet’a i Rey’a „Ładna historia” z Maria Malicka w głównej roli kobiecej Heleny de Trevillac.

Ceny znizone (od 50 groszy). Bilety od dziś w Kasie Zamawiań.

- Teatr Popularny.

Dziś, we czwartek i jutro w piątek o godzinie 8,15 wiecz. „Krzyżacy”.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Krzyżacy” wieczorem o godz. 8,15 po cenach najniższych premiera arcyzabawnej krotkowieli w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński” Reżysera M. Bielecki.

Rozsadek zwyciężył.

PLACÓWKI KULTURALNE BĘDĄ UTRZYMANE.

Budżet miejski uchwalony.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji skarbowo budżetowej, na którym przeprowadzone zostało drugie czytanie preliminarzy budżetowych: rady miejskiej, gazowni, wydz. finansow., warsztatów miejskich itd. Następnie odbyło się tem samem posiedzeniu trzecie czytanie zamierzeń skarbowych zarządu m. Łodzi na rok admin. 1926. W ten sposób cały budżet miasta został ostatecznie przez komisję przyjęty. Między innemi uchwalono utrzymać w rb. szkołę pracy oraz seminarjum nauki dla kobiet. Postanowiono też wyasygnować 600 tysięcy złotych na bezrobotnych. Podwyższono subsydjum dla teatru Popularnego do 5 tysięcy miesięcznie, a subsydjum dla straży ogniowej ustalono

na 200 tys. złotych. Redukcja wydatków przeprowadzona została w dziale opału, oświetlenia, konserwacji, napraw budowlanych itd. Po uchwaleniu budżetu podjęte zostały obecnie prace natury obrachunkowej, poczem budżet już w przyszłym tygodniu ma się znaleźć na plenum Rady. Dyskusja na plenum ma się odbyć na zwołanych specjalnie w tym celu kilku nadzwyczajnych posiedzeniach rady tak, aby budżet mógł być uchwalony przed dniem 10 lutego t. zn. przed terminem ustalonym przez władze nadzorcze jako ostateczny.

Specjalne posiedzenia Rady Miejskiej mają się odbyć 4, 6, 8 i 9 lutego.

- Teatr Miejski dla bezrobotnych.

Z inicjatywy Dyrekcji, Artystów oraz Personelu technicznego Teatru Miejskiego odbędzie się w okresie karnawałowym w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej 63 wielkie nocne przedstawienie p. n. „Wesołek Zapustny”, z którego całkowity dochód brutto doręczony będzie Komitetowi wojewódzkiemu pomocy dla bezrobotnych. Protektorat nad inicjatywą Teatru Miejskiego objął p. wojewoda Darowski. Organizacją artystyczną „Wesołek” zajmują się artyści Teatru Miejskiego z pp.: Konstantym Tatariewiczem Janem Bielichem na czele.

Ścisły termin widowiska będzie podany do wiadomości publicznej w dniach najbliższych.

- Wystawa obrazów łódzkich artystów-plastyków.

Grupa niedawno przesłanych, wśród których znajdujemy dobrze nam znane z wystaw poprzednich nazwiska artystów, jak Kudewicz, Branner, Hirsztang, Hiller, Szpiet i inni, urzadza w dniu 1 lutego br. w lokalu przy ul. 6-go Sierpnia 1: 4, wystawę swych prac.

Wystawa obeszła bardzo licznie obejmuje smutne i bujne kompozycje, nacechowane prawdziwym talentem, natchnieniem i oryginalnością.

Prace wyłącznie nowe, mają na celu zapoznanie szerokiego ogółu z nowoczesną twórczością, oraz prądami i kierunkami oscylującymi pomiędzy naturalnym realizmem, a eksperymentalnym formalizmem. — Wystawa wzbudza niezwykle zainteresowanie, że zaś protagoniści liczyć mogą na rzetelne poparcie i tłumne zwiedzanie wystawy, o tem bezwzględnie nie wątpimy, tem więcej, że cene wstępu określili organizatorzy na 1 złoty.

Rol.

Bandyta z miłości.

§) Przed 15 laty cieszyła się Tessa Sebesy, niezwykle popularnością w Wiedniu i Budapeszcie, jako najlepsza tancerka opery budapeszteńskiej.

W roku 1916 wyszła Tessa Sebesy z wielkiej miłości zamaż za oficera austriackiego i musiała zaniechać kariery scenicznej.

Po upadku Austrii uwielbiana niegdys primabalerina została bez środków do życia, mąż jej bowiem nie mógł nigdzie znaleźć zajęcia.

Pewnego dnia przyniósł on do domu znaczną sumę pieniędzy i oświadczył, iż otrzymał bardzo zyskowne stanowisko.

Istotnie od tej chwili pięknej tancerce nie zbywało na niczem.

Naraz spadła wiadomość — jak grom. Ubóstwiany przez Tesse mążzonek był heroldem bandy włamywaczy, a dochody jego płynęły z tego źródła.

Zaareztowany mąż pięknej tancerki zeznał, iż został złodziejem i włamywaczem z miłości, nie mógł bowiem patrzeć, że ukocha na przez niego kobieta znosi nędzę.

Tesse aresztowano i osadzono w więzieniu za współdział w zbrodniach.

Wokół tej dziwnej sprawy płaczą się fantastyczne opowieści, kłaczące po Budapeszcie i wzruszające czule serca romantycznym skojarzeniem miłości i zbrodni.

Amerykańskie dzieci.

§) Sprzedaż podarków gwiazdkowych dla dzieci w Ameryce przyniosła rozczarowanie wszystkim fabrykantom lalek i zabawek, przeznaczonych dla dziewczynek, natomiast ogromne zyski tym, którzy przygotowali elektryczne kolejki, małe aeroplany, młyny, maszynki, motory itd. Nie należy z tego wyciągać wniosku, że w Ameryce nie ma małych dziewczynek, tylko czas się zmienia a z niemi i upodobania najmłodszych kobietek. Zresztą naśladowia one tylko swoje mamusie, które ćwiczą się w różnych sportach, fruwać aeroplanami, polują, upodobaniami swojemi zbliżają się coraz bardziej do mężczyzn. Na ulicach Nowego Jorku trudno spotkać dziewczynkę z lalką, a jeżeli znajdzie się taka „zacofana”, wyśmiana jest natychmiast przez przyjacielek, nie szczędzące jej przykrych żartów i docinków. Wzrósłoby posiadaczki małego samochodu czy aeroplanu nad właścicielką lalki, nie ulega wśród amerykańskich dzieci żadnej wątpliwości. Redaktor jednego z pism nowojorskich, który rozpisal kwestionariusz dla dziewczynek na temat, „Jakie chcą mieć zabawki?” otrzymał prawie jednobrzmiące odpowiedzi „tylko takie, jakie dostaia chłopcy”.

Wielkie odkrycie naukowe

§) Architekt włoski, Cavallazzi, zdołał odcyfrować starożytne napisy etruskie, które jak się zdawało, pozostać miały nazawsze nie ma. milczącą pamiątką graficzną nieznanej mowy ludzkiej z zamierzchłej epoki historycznej. Cavallazzi wpadł na pomysł, iż pewne skupienia zgłosek, uważane dotychczas za wyrazy, stanowią raczej konglomeraty wyrazów i ich skrótów, rozłożysz wszystkie w ten sposób każda grupe zgłosek na jej części składowe, otrzymasz całe zdania, które przy dalszej analizie okazały się przepyszna staro grecka mowa z epoki przedhomerowskiej, zlekka czasem tylko zniekształcona jakgdyby jakimś naleciałością dialektowemi.

Wielkie to odkrycie stanowić będzie epokę nie tylko w językoznawstwie, lecz również w dalszym rozwoju paleografii, paleontologii i paleologii.

Budowa okrętów handlowych.

§) Organ ubezpieczeń okrętowych i żeglugi morskiej „Lloyd Register”, podaje dane statystyczne, dotyczące się budowy okrętów handlowych w 1925 roku.

Jak widać z tego wykazu, w roku ubiegłym zbudowano ogółem 855 okrętów handlowych o pojemności brutto 2,193,404 ton.

Z powyższej ilości tonażu przypada 1,084,633 ton na Anglię; 406,374 na Niemcy; 142,046 na Włochy; 128,777 na Stanów Zjednoczonych; 78,823 na Holandię; 75,560 na Francję; 73,268 na Danie; 55,784 na Japonię i 148,130 na wszystkie inne kraje.

A zatem tonaż okrętów handlowych, zbudowanych w Anglii w 1925 r. stanowi bezmała połowę tonażu okrętów, zbudowanych w tym samym czasie przez razem wzięte inne państwa świata.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 2.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD „E. J. MISTRZOWSKO” - JUBILERSKI:

Jan Plącek, Brzozowska 10, tel. 30 4.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

PRACOWNIA CHOLEWEK:

Janiec Andrzej 24.

FABRYKA SZCZOTEK:

Szczotki stalowe i metalowe etc.

Franz Wólczńska 125.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Sujecki Rzgowska 100.

Walczak Zgierska 81.

PIWIARNIE:

Kopeć Nowo-Cegielniana 41.

PRACOWNIA OBUWIA:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

Włodarski Główna 25.

Sobiński Wólczńska 228.

Dziubiński Pańska 41.

Walenczewski Zakątna 12.

Weber Antoni Zakątna 25.

Przepiórkowski Wólczńska 165.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Matusiak Leszno 32.

FABRYKA MAKARONU:

Dębowski Poprzeczna 13.

ARCHITEKCI:

Nebelski Zachodnia 57.

RESTAURACJE I OBIADY:

Kula T. Piotrkowska 108.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Czempik M. Główna 17.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Wolski Piotrkowska 3.

SKŁADY ŻELAZA I ART. TECHNICZNYCH:

Akc. Tow. J. Borkowski Piotrkowska 48.

SKLEPY KOŁONJALNE:

Marcinkowska Cegielniana 47.

MASARNIE:

Withen Nowo-Cegielniana 34.

Pakula Dolna 6.

Nieniewski 6-go Sierpnia Nr. 96.

Nowacki Wólczńska 119.

Ejzle Pomorska 94.

Grünn Kilińskiego 44.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Muszyński Lutomska 4.

AGENCI OGŁOSZENIOWI:

Fuchs Piotrkowska 50.

BROWARY:

Anstadt Pomorska 34.

SKLEPY TABACZNE:

Krzyżanowski Zamenhofa 38.

MEBLE KOSZYKOWE I KOSZYKI:

Przybysz Plac Wolności-Hale Targowe.

ZAKŁAD KAPIELOWY „ROYAL”:

A. Trautwein i W. Kowalski Pańska 53.

CUKIERNIE:

Wesołowski Piotrkowska 22.

Szaniawski T. Piotrkowska 126.

Kowalczyński Narutowicza 31.

KRAWCOWE:

Turek Piotrkowska 22.

Koneczna Pomorska 67.

MAGAZYN OBUWIA:

Kowalczyk Cegielniana 25 (wł. pracownia).

Nowakowski Piotrkowska 9.

Nowak Nowomiejska 19 - Hale.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDNIARSKIE:

Jasiński Pomorska 47.

HURTOWNIE SPOŻYWCZE:

Gługa Południowa 28.

SKŁADY WĘGLA:

Stachura Andrzej 26.

SKLEPY GALANTERYJNE I ZABAWEK:

Witkowska Zielona 33.

APTEKI:

Ilnicka Wólczńska 37.

ZAKŁADY JUBILERSKIE:

Bańkowski T. Nawrot 63.

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE:

Holc 6-go Sierpnia 88.

ZAKŁADY SLUSARSKIE:

Machura Rzgowska 57.

FABRYKA CUKIERKÓW:

Karczewski Piotrkowska 197.

HERBACIARNIE:

Chmielewski Zielona 35.

PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski Rzgowska 78.

HOTELE:

Hotel Manteufel Zachodnia 45.

Klukas Cegielniana 64.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mateuszkowa Gdańska 18.

Stanecka Składowa 32.

Juszczak Radwańska 11.

Jasiukiewicz Nowo-Cegielniana 4.

Kędzierski 6-go Sierpnia 98.

Szymborski Zakątna 23.

Lewandowski Zielona 15.

Sas Rzgowska 45.

Traczykowa Nowo-Targowa 20.

RESTAURACJE:

Jasiński Helenów.

Cyklist Kilińskiego 71.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Gramens Zielona 10.

Kuczyński J. Al. Kościuszki 73. Targi Rzem.

Zarzycki Kilińskiego 7.

Wiśniewski Pomorska 24.

ZAKŁADY PRZEWOZOWE:

Domagała Cegielniana 136.

ZAKŁADY LAKIERNICZE:

Kwiatkowski Zgierska 31.

PIEKARNIE:

Trębiński Zakątna 35.

Kacprowicz Dolna 3.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drobne ogłoszenia

Ważno! szerzący:

GARNITUR traktowy sprzedam. Wiał. Adm. st. Rozwój, Al. Kościuszki 4 — od 9. 10. 26

Sprzedam tani dom murywa z wyz. em. położony przy ul. ks. Brzozki Nr. 65. Wiadomość na miejscu lub Zgierska 45 — 7. 264-7

Sprzedam sklep rzeźniczy z 2 pokojem i kuchnią. Wiad. Cegielniana 85. 251-1

Samochód i motocykl 6 osobowy z 2 miejscami do sprzedania. Bałucki Rynek 5. 62-2

Wardzo tani sprzedam kredens, stół, otomane, szafę, łóżko Karola II, m. 6. Zastaw od 2 pop. 265-1

Wielką kredens, stół, przesłania, tr. uo, otomane, garderobe, łóżko szafę, sprzedam. Senatorska 1, m. 2, 102 Kilińskiego. 270-4

Sklep spożywczy, pokój kuch. do sprzedania od zaraz. Siedzińska 17 Iryzjer. 267-2

Karetka lekka rolwaga, sprzedam Kilińskiego 32. 277-1

Tani do okazyjnie sprzedam. Maszynę Dębicką gabinetowa Sintera ul. Wolska 18 Główna 72-2

Sprzedam tani szafę, otomane, biurko, lustro, komodę, leżankę Główna 55, m. 46, p. 1. 273-2

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów od strony ul. Wład. Senkiewicz 52, m. 22. —1

Ekspedientka wykwalifikowana poszukuje miejsca w sklepie i zeznaniem. Oferty pod „Ekspedientka” 267-1

Potrzebna zaraz porządna dziewczyna do wszystkiego z dobrem świadectwem. Znać się od godz. 5 ej wieczorem, Kilińskiego 132, m. 5 I p. 268-1

Chemiczarka potrzebna do pracy młoda energiczna do przyjęcia w sklepie. Zawadzka 16 Iryzjer. 265-1

Krawcowa poszukuje szycia w c. mach prywatnych szyci ni w. przerabia i reperuje Kilińskiego 79 ofic. 3 piętro m. 4. 263-1

Kilku urzędników, magazynierów i ziemian, którzy w celu intelig. robotników poszukują polską firmą zagranicą na wyjazd. Warunki dobre. Zgłoszenia „Zagranica” do eksp. Rozwój 1086-3

Przywileje do roboty suknie płaszczy, przeróbki i dziecinne ubranka. Arneker Plac Wolności 2. parter. 279-2

Potrzebna jest służąca do wszystkiego do 2 osób z rekomendacją. Starsza Zgł. si. Pl. Wołosz 5 m. 1. 377-2

Przyjmę jednego paia na mieszkanie Kilińskiego. 104 m. 9 pr. ot. III p. 274-1

Poszukuję w. o. nika do nowo budowanej się rzeźni ewentualnie 4000 zł. na pierwszą numer hip. tel. w K. o. s. kach. Wiadomość Wacława W. o. s. kach 278-5

Z powodu korzystnego zakupu polecam szkło okienne

cegły szamotowej fabryki Ćmielów i L. p. po zmniejszonych cenach

Materiały Budowlane i Szkło

T. HANKEŁ, Łódź, ul. Pusta 17.

Telefon 34 53

0:0

Umeblowany pokój do wynajęcia. Przejazd 30, m. 7. 280-1

Występni Akademii Paryskiej była właścicielka szkoły w Warszawie udziela lekcji kroju szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Gd. naka 29 Zakrzewska-Lebiedziej. 195-1

Buchalter bilansista

wnieście

zł. 10.000

oraz współpracę do rentownego interesu. Oferty „Korzyst” do Rozwój 53 3

Wieloletni doświadczenia w prowadzeniu interesu. Oferty „Korzyst” do Rozwój 53 3

Zawodowa Szkoła kroju i szycia

A. Kopydłowskiej, Piotrkowska 154.

Dla osób pracujących za odrobęto prowadzony jest kurs kroju, masowania i modelowania za opłatą zał. ona o połowę. Po skończonym kursie aczenie otrzymują świadectwa. Za isy w kanc. szkoły od 9-1 od 6-8 1036-

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. Gabinet koent. ena i szpital. Piotrkowska 144 róg, Ewan. gielcka 2. Godz. przyjęć od 9-2 16-8. dla pan 5-6. Telefon 29-45-2408

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w k. l. 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego ułamek. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. 25 wyraz; duże litery 60 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w trakcie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydysowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez wyjątku. Zawłodowania. Rozwój, można zamawiać w Zgierz u „La-cha” w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 80.— z.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czaplewski

W. o. s. kach T. Czaplewskiego

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Czaplewski